

Kurier Grybowski

Gazeta Lokalna Miasta Grybowa



www.grybow.pl

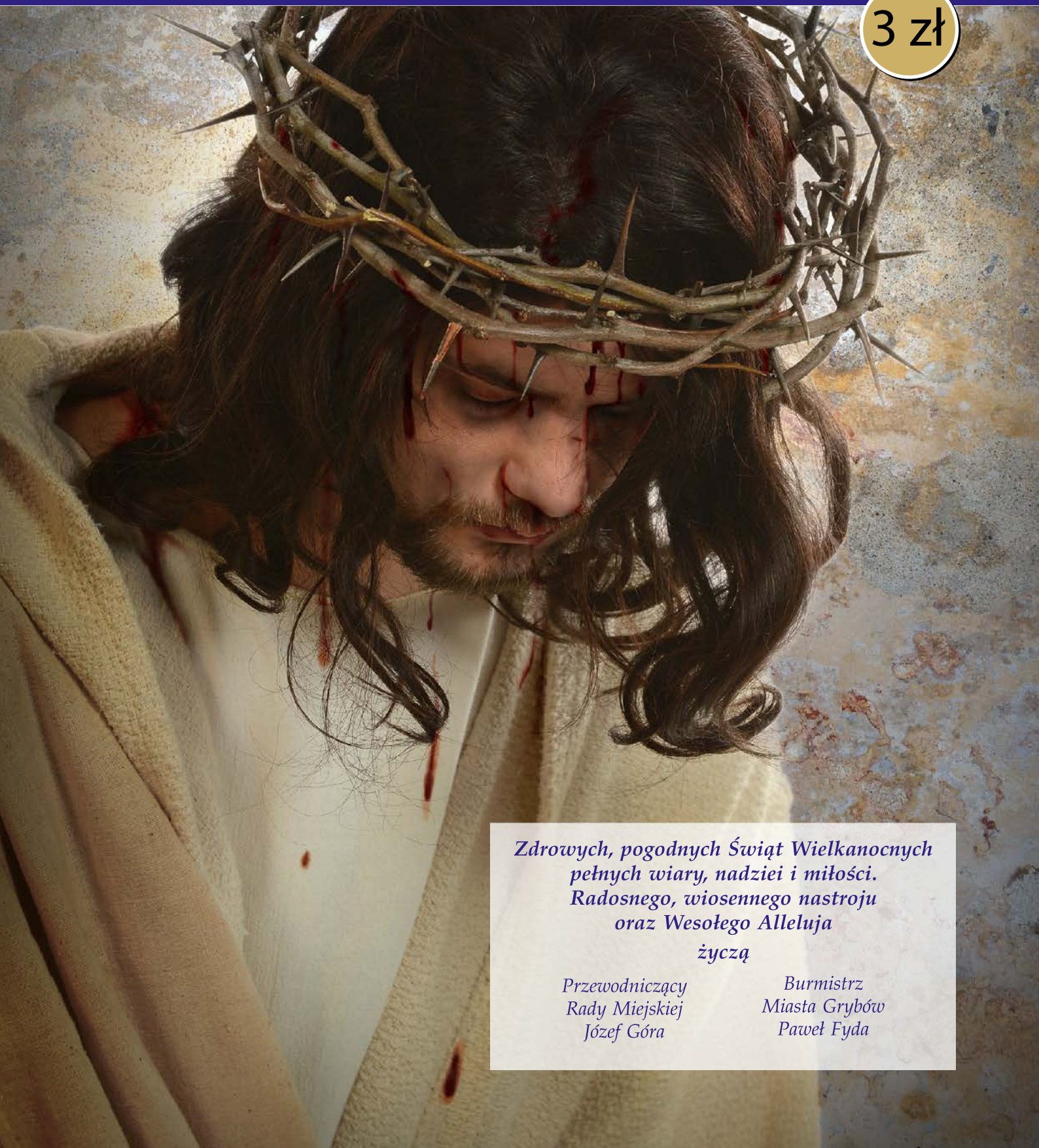
Nr 1/64

STYCZEŃ - MARZEC 2015

ROK XVI

ISSN 1509-670X

3 zł



*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju
oraz Wesołego Alleluja
życzą*

*Przewodniczący
Rady Miejskiej
Józef Góra*

*Burmistrz
Miasta Grybów
Paweł Fyda*

Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna **SKŁADNICA**

33-330 Grybów, ul. Rynek 1

tel. 18 445 02 51, www.piekarnia.shpgrybow.pl



Zapraszamy do sieci sklepów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Delikatesy Centrum

groszek



*Szczególnie polecamy:
pieczywo i wyr. ciastkarskie
własnej produkcji z Piekarni
przy ul. Kościuszki
tel. 18 445 04 37*

*Zapraszamy na nową stronę:
www.piekarnia.shpgrybow.pl*



 **HELIOS**

TANIE WTORKI

W NOWOCZESNYM KINIE HELIOS

FILM 3D

15 zł*

FILM 2D

13 zł



*do ceny biletów 3D doliczana jest opłata 3 zł związana z użytkowaniem okularów

Kino Helios Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80, Nowy Sącz
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

W numerze:

„Jedynka” w Grybowie - możliwy kompleksowy remont jeszcze w tym roku	s. 3
Długi miasta Grybowa	s. 4
Bieżące sprawy Grybowa	s. 5
Nowa perspektywa unijna	s. 6
ZAznaj pracy w Stróżach	s. 6
Rodzina bez przemocy	s. 7
Czym jest Karta Dużej Rodziny?	s. 8
Strażacy apelują	s. 8
Klub HDK przy gabinetach „ADMA”	s. 9
Turniej brydża sportowego	s. 10
Olimpiada Gołębi Poczтовых w Budapeszcie	s. 11
Psikusy wielkanocne	s. 11
Filozofia na co dzień - Tabu	s. 12
Długa i ciemista droga	s. 13
Szlachetne zdrowie	s. 15
Szlakiem dawnych zamków i dworów w Beskidzie Niskim	s. 16
Kto odwiedził przedszkole zimową porą?	s. 17
Dzień Babci i Dziadka w „Dwójce”	s. 18
Szkolne Koło Caritas	s. 19
Książka jako paszport do świata	s. 19
Imprezy w Miejskim Domu Kultury	s. 20
Podsumowanie akcji „Pomoc dla Gruzji”	s. 21
Wracajcie do swojego piwa!	s. 22
Walentynkowy turniej piłki siatkowej	s. 23
VII Gala Przedsiębiorczości	s. 23
Obraz Serce P. Jezusa z kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie	s. 24
Koncert młodzieżowego chóru w Grybowie	s. 25
Grybów podczas I wojny światowej	s. 26
Historia pewnego robota	s. 27
Kącik czytelnika	s. 29
Zagadka Kuriera	s. 30

“JEDYNKA” w Grybowie

- możliwy kompleksowy remont jeszcze w tym roku

Po przeanalizowaniu dokumentów związanych z przejętą inwestycją pn. „Termomodernizacja Szkoły Podstawowej Nr 1” w Grybowie podjąłem decyzję o kompleksowym remoncie tego obiektu.

Otóż zakładana termomodernizacja obejmowała tylko część obiektu oprócz sali gimnastycznej wraz z zapleczem.

Jak wspominałem na początku podjąłem decyzję wraz z moimi współpracownikami o remoncie całego obiektu. Do zadania, które zostało rozpoczęte na początku listopada 2014 roku dołożyliśmy, oczywiście jako osobne zadanie, ocieplenie sali gimnastycznej wraz z wymianą okien, oraz ocieplenie dachu wraz z montażem nowego pokrycia dachowego.

Pozwoli nam to przede wszystkim uzyskać tzw. efekt energetyczny, który jest potrzebny aby otrzymać dofinansowanie, a co najważniejsze poprawi jakość funkcjonowania tego obiektu.

Obecnie ukończony jest projekt dachu, a w najbliższych dniach będzie złożona karta informacyjna i wniosek o dofinansowanie do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Po uzyskaniu pozytywnej opinii i przydzieleniu dofinansowania będzie ogłoszony przetarg na wykonanie robót.

Jak wszystko będzie w porządku to jeszcze w tym roku inwestycja zostanie zakończona.

Na wniosek rodziców i nauczycieli jesteśmy na etapie poprawy bezpieczeństwa dojścia dzieci do szkoły.



DŁUGI miasta GRYBOWA

mogą mieć negatywny wpływ na jego dalszy rozwój

Jak Pan ocenia swoje tzw. 100 dni urzędowania?

W dniu 10 grudnia 2014 roku o godz. 7:00 rozpocząłem pracę na stanowisku Burmistrza miasta Grybów. Po zapoznaniu się z bieżącymi sprawami, przesyłem do spraw związanych z przejściem urzędu. Ze względu na fakt, że nie nastąpiło oficjalne przekazanie urzędu i nikt z osób odpowiedzialnych za urząd nie dokonał tego w sposób ogólnie przyjęty sam przystąpiłem do tego przedsięwzięcia. W dniu 10 grudnia zarządzeniem burmistrza miasta Grybów nakazałem wykonać inwentaryzację urzędu i jednostek podległych. Inwentaryzację podzieliłem na następujące sprawy:

- SPIS Z NATUREY oraz
- A – sprawy majątkowe**
 - B – sprawy kadrowe**
 - C – wykaz dokumentów.**

Inwentaryzacja wykazała m.in. dług publiczny Miasta Grybowa na dzień 30 listopada 2014 roku, który wynosił **ponad 7 900 000,00 zł + odsetki**

Na dług publiczny składają się następujące kredyty:

5 kredytów w rachunku bieżącym na łączną kwotę **4 232 182,00**, oraz **1 kredyt** w WFOŚ na inwestycję związaną z rozbudową systemu odbioru ścieków i zaopatrzenia mieszkańców w wodę pitną na lata 2010-2013.

Na koniec miesiąca grudnia 2014 roku udało nam się spłacić dodatkowo zaciągnięte kredyty w wysokości 657 500,00 zł.

Dług publiczny na dzień 31 grudnia 2014 roku wynosi **7 273 702,35 zł + 2 194 000,00 zł odsetki**

Przeróżający jest fakt, że w latach 2017 – 2020 czekają nas bardzo duże wydatki związane ze spłatą niektórych kredytów, ponieważ niektóre z nich zaczynać spłacać dopiero w roku 2017.

Obecnie zadłużenie miasta to skala ponad 40% względem budżetu który kształtuje się w okolicach **17 000 000,00 zł.**

Dodatkowo miasto boryka się z korektami finansowymi, które opiewają na kwotę ogólną ponad 400 000,00 zł.

A czego one dotyczą?

Większość z nich dotyczy m.in. budowy sieci wodno-kanalizacyjnej. Ale to nie jedyne problemy. Występują też takie jak np. brak podłączenia połowy mieszkańców bloku mieszkalnego, czy np. nieprawidłowo działająca przepompownia wody na ul. Turystycznej.

Jakie Pan ma plany?

Planów jest oczywiście dużo. Ale od czegoś trzeba zacząć. I tak też zrobiłem. Na początek wprowadziłem zmiany do budżetu, który uchwałą Rady Miejskiej

został przyjęty pod koniec stycznia 2015 roku. Wprowadzone zmiany zakładają oszczędności w wysokości 5% w skali budżetu. Pozwoli nam to wygospodarować w przyszłości określone środki finansowe, które będziemy mogli przeznaczyć na konkretny cel. Jednym z moich priorytetów na start jest kompleksowy remont Szkoły Podstawowej Nr 1. Podeszedłem do tematu bardzo poważnie bo uważam, że problem jest bardzo poważny. Dotychczas remontem objęta była tylko część obiektu, a my w tej chwili przystępujemy do remontu całości obiektu wraz z remontem i ociepleniem dachu. To tylko część robót, które tak naprawdę są potrzebne w naszym mieście.

Obecnie trwają prace nad przystąpieniem do robót związanych z rozbudową sieci wodno – kanalizacyjnej oraz pracujemy nad możliwością rozbudowy oczyszczalni ścieków o drugi reaktor, który jest bardzo potrzebny do efektywnego i bezpiecznego funkcjonowania tej oczyszczalni.

Mam nadzieję, że sukcesywnie będziemy mogli realizować najważniejsze inwestycje które będą miały bezpośredni wpływ na poprawę standardów życia mieszkańców naszego miasta.

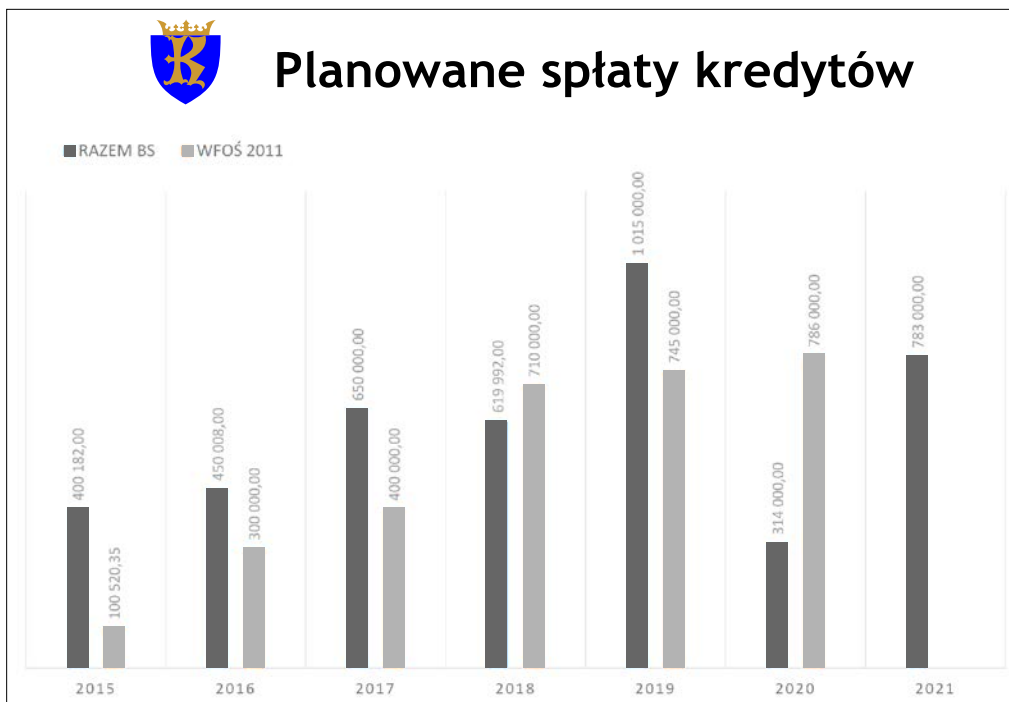
A co z zadłużeniem?

Nie ukrywam, że jest to duży problem, ponieważ oczekiwania mieszkańców są duże i doskonale zdają sobie z tego sprawę. Zrobię wszystko, aby nie zawieść moich wyborców, którzy w znacznej większości głosowali na mnie, a co więcej przekonać tych którzy głosu na mnie nie oddali. Nie ukrywam też, że sytuacja finansowa jest bardzo niekorzystna i w związku z tym trzeba racjonalnie zarządzać finansami i proporcjonalnie bezpiecznie przeprowadzać inwestycje nie narażając na niepotrzebne kolejne kredyty. Oczywiście moim priorytetem nie jest tylko spłacanie kredytów. Te dwie sprawy trzeba będzie pogodzić i bezpiecznie inwestować, nie pogarszając sytuacji finansowej miasta. Mam nadzieję, że to mi się uda.

Bardzo tego Panu życzę.

Dziękuję bardzo.

red.



BIEŻĄCE SPRAWY GRYBOWA

OSUWISKO PRZY UL. CHŁODNEJ



W miesiącu grudniu przygotowano kartę rejestracyjną osuwiska przy ulicy CHŁODNEJ. Wraz z opinią Państwowego Instytutu Geologicznego złożono ją do wojewódzkiego zespołu nadzorującego realizację zadań z zakresu przeciwdziałania ruchom osuwiskowym oraz usuwania ich skutków. Działa on przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

Władze miasta złożyły w ubiegłym miesiącu, za pośrednictwem Fundacji Rozwoju Kultury Fizycznej w Pucku, wniosek do Ministerstwa Sportu i Turystyki o dofinansowanie projektu pn. „Animator Moje Boisko-Orlik 2012”. Starania o pozyskanie funduszy na prowadzenie zajęć sportowych i rekreacyjnych zakończyły się sukcesem.

Grybów uzyskał dofinansowanie, o które zabiegano. Wartość projektu wynosi 18 000 złotych, z czego połowę pokryje Ministerstwo Sportu i Turystyki. Brakująca kwota zostanie wyasygnowana z budżetu miasta.

Grybowski „Orlik” jest od 1 marca dostępny dla wszystkich mieszkańców. Tak będzie do 31 listopada br.

W ramach projektu, na który udało się uzyskać dofinansowanie zatrudnionych zostało dwóch animatorów, którzy prowadzą na „Orliku” m.in. zajęcia, w tym także otwarte z piłki nożnej, siatkowej, tenisa ziemnego. Będą oni także organizować zawody dla dzieci i nieodpłatnie udostępnić obiekt dla chętnych, którzy zechcą relaksować się na świeżym powietrzu. Animatorzy pracują na „Orliku” od 1 marca.



ODBUDOWA DROGI NA SOŚNIU

Podczas spotkania 10 lutego Burmistrzów i Wójtów z Ministrem Stanisławem Huskowskim i Wojewodą Małopolskim Jerzym Millerem w Krakowie Miasto Grybów otrzymało promesę na odbudowę dróg.

Promesy zostały przywiezione z Warszawy do Krakowa przez dyrektora Departamentu do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiolowych Zbigniewa Świrca i przekazane na ręce 125 małopolskim samorządowcom.

W ramach podziału środków na odbudowę zniszczeń w wyniku klęsk żywiołowych Miasto Grybów otrzymało dotację, która zostanie przeznaczona na remont drogi gminnej koło P. Rzemieńskiego zlok. na cz. dz. nr 68/7, 59/3, 60/2, 61/2, 71/3, 65/4, 65/6, 66/7, 66/5, 68/16, 68/14, 68/12, 75/10 Obr. 2 m. Grybów.

„JUŻ PŁYWAM”



Władze miasta złożyły wniosek do Urzędu Marszałkowskiego, licząc na to, że uda się pozyskać dofinansowanie na naukę pływania grybowskich dzieci. Został on rozpatrzony pozytywnie przez marszałka województwa.

Miasto otrzymało na ten cel dotację w wysokości 30 proc. wartości projektu. Jego całkowity koszt wynosi 15 579 złotych. Projekt, oprócz marszałkowskiego wsparcia, będzie również finansowany z budżetu miasta oraz z wpłat rodziców.

Nauką pływania objętych zostanie 45 uczniów w tym: 30 z klas I-VI Szkoły Podstawowej nr 1 oraz 15 z klas IV-VI Szkoły Podstawowej nr 2 w Grybowie. Zajęcia prowadzone będą w krytej pływalni „Fala” w Gorlicach pod okiem wykwalifikowanych instruktorów – mówi Paweł Fyda.

Zajęcia odbywać się będą w soboty przez dwie godziny. W ramach projektu uczestnicy mają zapewnioną naukę pływania pod okiem instruktora, opłacony wstęp na basen, ubezpieczenie oraz transport. Do Gorlic z dziećmi będzie jeździć opiekun.

Burmistrz Miasta - Paweł Fyda

Nowa perspektywa unijna

- wybierz w co chcesz inwestować

W dniu 11 marca 2015r. Marszałek Województwa Małopolskiego P. Marek Sowa oficjalnie zaprezentował Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Małopolskiego na lata 2014-2022. Małopolska otrzyma z unijnej polityki spójności prawie 2,9 mld euro na realizację projektów przyczyniających się do rozwoju gospodarczego oraz zacierania różnic społecznych w regionie. Środki skierowane będą przede wszystkim na działania wzmacniające konkurencyjność przedsiębiorstw, zmieniające metody technologiczne w środowisku produkcyjnym, prowadzące do innowacyjnych rozwiązań a także projekty w zakresie rozwoju społeczeństwa informacyjnego, ochrony środowiska, zachowania dziedzictwa kulturowego i rewitalizacji przestrzeni, edukacji i zdrowia. Część projektów realizowana będzie w ramach bezpośredniego naboru organizowanego przez Zarząd Województwa Małopolskiego a część za pośrednictwem subregionów. Miasto zamierza składać wnioski m.in. w ramach osi priorytetowej 11 – Rewitalizacja przestrzeni regionalnej, działanie 11.1 Rewitalizacja miast.

Pierwszym etapem, który umożliwi aplikowanie o środki w ramach przedmiotowego działania, jest opracowanie Lokalnego Programu Rewitalizacji dla Miasta Grybowa na lata 2015-2022. Wykonany przez miasto dokument będzie podlegał zatwierdzeniu na posiedzeniu Zarządu Województwa Małopolskiego. Tylko zadania ujęte w Programie Rewitalizacji będą mogły być przedmiotem wniosków składanych przez nas do osi priorytetowej 11 Rewitalizacja przestrzeni Regionalnej.

Zamieszczona obok ankieta to jeden z elementów przygotowań do opracowania Lokalnego Programu Rewitalizacji. Ankiety otrzymają również dzieci miejscowych szkół z prośbą o jej dostarczenie rodzicom. Uprzejmie prosimy mieszkańców naszego miasta o wypełnienie ankiety i dostarczenie jej do Urzędu Miejskiego w Grybowie. Udzielone przez Państwa odpowiedzi pozwolą nam wspólnie określić kierunek rozwoju naszego miasta i wybrać najważniejsze - zdaniem Państwa – inwestycje.

ZAZnaj pracy w Stróżach

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach pozyskała środki pochodzące z funduszy europejskich (POKL, Działanie 7.2.1 Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym) i utworzyła w Stróżach Zakład Aktywności Zawodowej (w skrócie ZAZ).

Projekt „ZAZnaj pracy” realizowany był od kwietnia 2013 roku do lutego 2015r. Celem projektu była aktywizacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych, pozostających bez zatrudnienia, zagrożonych wykluczeniem społecznym i zawodowym, zamieszkujących obszar powiatu nowosądeckiego i gorlickiego. Obecnie ZAZ został wpisany w krajowy rejestr ZAZ-ów i funkcjonuje jako przedsiębiorstwo.

Zakład zatrudnia trzydzieści dwie osoby niepełnosprawne w stopniu znacznym i umiarkowanym, dla których ZAZ stał się kolejnym krokiem w wychodzeniu na otwarty rynek pracy.

Zatrudnieni pracują w czterech pracowniach: hodowlanej, marketingowej, ogrodniczej i pralni. W każdej pracowni dodatkowo zatrudniony jest trener - opiekun.

Na bazie doświadczenia prężnie zdobywanego przez 20 miesięcy pracownicy nabyli szereg umiejętności, które obecnie umożliwiają wyjście do zewnętrznego klienta. Każda z pracowni ZAZ-u znalazła pomysł na rozwój i przygotowała własną ofertę.

RANCZO PRZYJACIÓŁ PRZYRODY

organizuje wycieczki szkolne w stadninie koni w Stróżach. Pracownicy działają w myśl zasady, że poprzez zabawę i bliski kontakt z naturą dzieci rozwijają swoją wyobraźnię i odkrywają niesamowity świat przyrody w ciekawy i przystępny sposób. Ranczo to miejsce, gdzie każdy może z powodzeniem wypocząć na świeżym powietrzu, obejrzeć m.in. konie, kozy, kury, bażanty. W ofercie znajduje się również propozycja przejażdżki konno.



PRACOWNIA MARKETINGOWA

oferuje usługi z zakresu grafiki komputerowej (projektowanie stron internetowych, plakatów, ulotek, itp.) oraz pisanie wniosków projektowych (dla organizacji pozarządowych, rolników, mikroprzedsiębiorców, itp.)

ZIELONE POGOTOWIE

to dynamicznie rozwijający się zespół, który tworzą ludzie wyszkoleni do pracy w ogrodzie. ZAZ prowadzi szkółkę drzew i krzewów ozdobnych, gdzie zakupić można sadzonki roślin ozdobnych m.in. pięciornik, irga, jałowiec, berberys, tawuła, tuja czy jodła. Zielone Pogotowie posiada zaplecze techniczne, które umożliwia fachowe wykonywanie prac ogrodniczych (np. przycinanie i formowanie drzew i krzewów ozdobnych, usługi glebogryzarką itp.), a także pielęgnację zieleni użytkowej czy nasadzenie.

PRALNIA FRANIA oferuje usługi z zakresu prania mechanicznego, maglowania, przeróbek krawieckich itp. W ofercie znajduje się również możliwość dowozu i przywozu prania do klienta.

Dzięki inwestycjom takim jak ta w Stróżach osoby niepełnosprawne mają szansę na rozwój zawodowy oraz społeczny, wzrasta ich samoocena oraz motywacja do poprawy sytuacji społeczno-zawodowej.

Pracownicy zdobywają nowe oraz poszerzają posiadane kwalifikacje i kompetencje.



Więcej o ofercie ZAZu w Stróżach na stronie internetowej

www.fpon.com.pl

LGD „KORONA SADECKA”

Nowe zasady obowiązujące w perspektywie unijnej na lata 2014 – 2020 umożliwiają Miastu skorzystanie z dofinansowania ze środków, jakie oferuje oś IV Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich pn. LEADER. Dotychczas z programu mogły korzystać jedynie gminy wiejskie i miasta do 5 000 mieszkańców. Obecnie możliwość taką zyskały również miasta takie jak nasze. Program ten skupia wokół siebie przedstawicieli trzech sektorów: publicznego, gospodarczego i społecznego. Jednostki samorządu terytorialnego jako podstawa działalności lokalnych grup działania, współdecydować będą o priorytetach i kierunkach wydawania środków dostępnych na lata 2014 – 2020 dla obszaru danej grupy oraz opracowanej przez nią lokalnej strategii rozwoju.

W związku z tym podjąłem decyzję o zamiarze przystąpienia do LGD. Podczas mojej kampanii wyborczej m. in. na

spotkaniu w MDK, które odbyło się 9 listopada 2014 roku wstępnie mówiłem o możliwościach i korzyściach związanych z przystąpieniem do takiej grupy.

LGD „KORONA SADECKA” utworzona została w roku 2008 i należą do niej Gminy Grybów, Kamionka Wielka oraz Chelmiec. Pragnę podkreślić, iż takie przedsięwzięcie musi skupiać gminy, które są geograficznie gminami przyległymi do siebie. W tym przypadku mamy do wyboru LGD „KORONA SADECKA” należąca do powiatu sądeckiego oraz przyległa LGD „BESKID GORLICKI” należąca do powiatu gorlickiego.

Dotychczasowa działalność LGD „KORONA SADECKA” pozwoliła gminom oraz stowarzyszeniom m.in. realizować projekty inwestycyjne, gdzie dofinansowanie w wysokości 80% wartości zadania wynosiło do 500 000,00 zł oraz pozwoliła realizować projekty kulturalne, sportowe itp., gdzie można było uzyskać dofinansowanie w kwocie 50,000 zł.

Burmistrz Miasta Grybów
Paweł Fyda

RODZINA BEZ PRZEMOCY

MATERIAŁY INFORMACYJNE OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W GRYBOWIE

Przemoc w rodzinie (inaczej przemoc domowa) zachodzi, kiedy członek rodziny, mąż, żona lub partner próbuje zdominować fizycznie lub psychicznie drugiego partnera, dzieci, rodziców, dziadków, teściów, etc., używając przewagi fizycznej, gróźb, szantażu, w celu zranienia moralnie lub fizycznie. Z badań dotyczących rodziny, a także obserwacji życia społecznego wiadomo, że ludzie bardzo niechętnie przyznają się do przemocy wewnątrz rodziny. W Polsce trudno jest określić dokładnie skalę tego zjawiska. Co roku zgłasza się zaledwie kilkanaście tysięcy spraw o znęcanie nad rodziną, w tym samym czasie policja rejestruje około miliona awantur domowych do których jest wzywana.



Przemoc w rodzinie to zamierzone i wykorzystujące przewagę sił działanie przeciw członkowi rodziny, naruszające prawa i dobra osobiste, powodujące cierpienie i szkody. Przemoc domowa charakteryzuje się tym, że:

1. Jest intencjonalna.
Przemoc jest zamierzonym działaniem człowieka i ma na celu kontrolowanie i podporządkowanie ofiary.
2. Siły są nierównomierne.
W relacji jedna ze stron ma przewagę nad drugą. Ofiara jest słabsza, a sprawca silniejszy.
3. Narusza prawa i dobra osobiste.
Sprawca wykorzystuje przewagę siły, narusza podstawowe prawa ofiary (np. prawo do nietykalności fizycznej, godności, szacunku itd.).
4. Powoduje cierpienie i ból.
Sprawca naraża zdrowie i życie ofiary na poważne szkody. Doświadczanie bólu i cierpienia sprawia, że ofiara ma mniejszą zdolność do samoobrony.

Jak rozpoznać przemoc domową?

Cechy wspólne przypadków przemocy w domu:

- **Destruktywna krytyka i słowne ubliżanie:** np. krzyki, drwiny, oskarżanie, wyzwiska, werbalne groźby;
- **Taktyka nacisków:** dąsanie się, grożenie (niedawaniem pieniędzy, wyłączeniem telefonu, zabraniem samochodu, popełnieniem samobójstwa, zabraniem dzieci, złożeniem na skargi do instytucji socjalnych);
- **Brak szacunku:** ustawiczne upokarzanie ofiary przy innych, nieodpowiadanie na pytania ofiary, zabieranie pieniędzy bez pytania, odmowa pomocy przy dzieciach czy pracach domowych;
- **Nadużycie zaufania:** kłamstwa, okazywanie zazdrości, zdradzanie, niedotrzymywanie obietnic i wspólnych uzgodnień;
- **Izolowanie:** podsłuchiwanie lub blokowanie rozmów telefonicznych, mówienie, dokąd wolno i dokąd nie wolno chodzić ofierze, uniemożliwianie jej kontaktów z przyjaciółmi czy rodziną;
- **Nękanie:** śledzenie i sprawdzanie ofiary, otwieranie listów, ustawiczne sprawdzanie, z kim ofiara się kontaktuje, zawstydzanie ofiary przed innymi;

- **Groźby:** agresywna gestykulacja, wykorzystywanie przewagi fizycznej do zastraszania ofiary, niszczenie rzeczy ofiary, tłuczenie przedmiotów, walenie w ściany, grożenie zabiciem lub skrzywdzeniem ofiary albo dzieci;
- **Przemoc seksualna:** gwałcenie (zmuszanie siłą i groźbą czy zastraszaniem do współżycia płciowego, współżycie wtedy, gdy ofiara tego nie chce), upokarzające traktowanie z powodu orientacji seksualnej;
- **Przemoc fizyczna;**
- **Wypieranie się:** zaprzeczanie zarzutom złego traktowania, wmawianie ofierze, że sama ponosi winę za złe traktowanie, okazywanie przy innych dobroci i cierpliwości, płacz i błaganie ofiary o przebaczenie, przyrzekanie, że to się już więcej nie zdarzy.

Z uwagi na to, że osoby dopuszczające się przemocy zwykle zachowują się na zewnątrz inaczej, niż na osobności, większość ludzi najczęściej nie zdaje sobie z niej sprawy. Czasem trudno jest uwierzyć, że ktoś, kto zachowuje się publicznie przyzwyczajony, może nieludzko traktować swoją rodzinę. Obawa, że inni nie uwierzą, może dodatkowo utrudnić decyzję o zwróceniu się o pomoc.

Zjawisko przemocy domowej jest swoistym tabu, „niezauważanym” nie tylko w swoim otoczeniu, ale często także w swojej rodzinie.

Gdzie uzyskać pomoc?

Ośrodek Pomocy Społecznej w Grybowie, ul. Ogródowa 4, 33-330 Grybów czynny w poniedziałek 7.30 – 17.00, wtorek – piątek 7.00 – 15.00.

Punkt Informacji Wsparcia i Pomocy dla Osób Dotkniętych Przemocą w Rodzinie zlokalizowany przy ulicy Ogródowej 4. Czynny w każdy wtorek i czwartek od 14.00 do 16.00, w którym dyżury pełnią pracownicy socjalni Ośrodka Pomocy Społecznej oraz psycholog.

Komisariat Policji w Grybowie, ul. Ogródowa 1, 33-330 Grybów Sądcki Ośrodek Interwencji Kryzysowej, ul. Śniadeckich 10a, 33-300 Nowy Sącz.

Prokuratura Rejonowa w Gorlicach, ul. Biecka 5, 38-300 Gorlice.

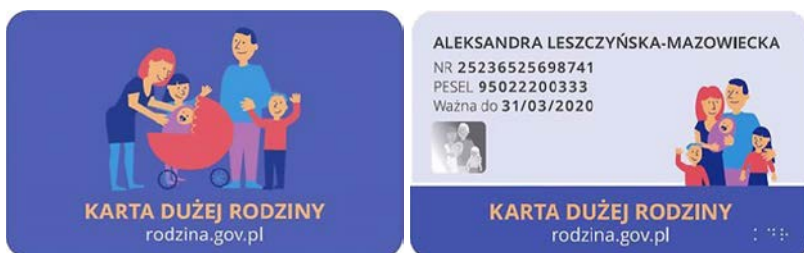
WIADOMOŚCI Z OPS

CZYM JEST KARTA DUŻEJ RODZINY?

Karta Dużej Rodziny przysługuje rodzinom z przynajmniej trójką dzieci, niezależnie od dochodu. Karta jest wydawana bezpłatnie, każdemu członkowi rodziny. Rodzice mogą korzystać z karty dożywotnio, dzieci do 18 roku życia lub do ukończenia nauki, maksymalnie do osiągnięcia 25 lat.

Dzieci legitymujące się orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności, po osiągnięciu odpowiednio 18. lub 25. roku życia otrzymują Kartę na okres ważności orzeczenia.

Karta oferuje system zniżek oraz dodatkowych uprawnień. Jej posiadacze mogą korzystać z katalogu oferty kulturalnej, rekreacyjnej czy transportowej na terenie całego kraju.



Dzięki Karcie osoby z rodzin wielodzietnych mogą korzystać m.in. z ustawowych zniżek na przejazdy kolejowe – rodzice lub małżonkowie rodziców 37 proc. na bilety jednorazowe oraz 49 proc. na miesięczne; zniżek w opłatach paszportowych – 75 proc. w przypadku dzieci i 50 proc. dla rodziców i małżonków rodziców oraz darmowych wstępów do parków narodowych.

Zniżki mogą oferować nie tylko instytucje publiczne, ale również przedsiębiorcy prywatni.

Przystępując do programu zyskują prawo do posługiwania się znakiem „Tu honorujemy Ogólnopolską Kartę Dużej Rodziny”.

WNIOSKI O WYDANIE KARTY DUŻEJ RODZINY można składać

**w Ośrodku Pomocy Społecznej
w Grybowie, mieszczącym się
przy ul. Ogrodowej 4,
w godzinach pracy Ośrodka**

**tj. poniedziałek w godz. 7.30 – 17.00,
wtorek – piątek w godz. 7.00 – 15.00.**

Wszystkie pozostałe informacje oraz wnioski o wydanie Karty, można uzyskać na stronie internetowej pod adresem: rodzina.gov.pl w zakładce Duża rodzina.

Informacje pochodzą ze strony MPiPS – rodzina.gov.pl.

STRAŻACY APELUJĄ !

W związku z licznymi podpaleniami traw i zarośli na terenie działek naszej jednostki, **ZWRACAMY SIĘ Z APELEM o zdrowy rozsądek i zaniechanie tego niebezpiecznego i karygodnego procederu.**

Pomijając fakt, że wyjazdy do takich akcji uszczuplają budżet miasta i niekorzystnie wpływają na ekologię, stwarzają przede wszystkim realne zagrożenie nieudzielenia przez strażaków w tym samym czasie pomocy, w innych bardziej potrzebnych sytuacjach. Nie wiemy już jak mamy Wam przemówić do rozsądku. Wyrażamy nadzieję na większą współpracę z policją i zaangażowanie się w celu szukania winnych podpałów. My strażacy - ratownicy jesteśmy ochotnikami, a charytatywna praca w straży jest naszą pasją i lubimy ratować innych, lecz nie nadużywajcie naszej służby poprzez celowe i dobrowolne powodowanie sytuacji alarmowej. Poza służbą w straży pracujemy również zawodowo więc też potrzebujemy czasami odpoczynku a częste nocne alarmy z syreny powodują niepotrzebne negatywne skutki budzenia ludności miasta.

Przypominamy również, że oprócz mandatu nałożonego przez Policję, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nakłada sankcje finansowe. Zakaz wypalania traw stał się jednym z wymogów tzw. dobrej kultury rolnej, której przestrzeganie jest wymagane m.in. w ramach systemu dopłat bezpośrednich z Unii Europejskiej. Dlatego rolnikowi, który nie przestrzega tych zasad, grozi zmniejszenie wysokości dopłat bezpośrednich.

Dopłaty za to przewinienie mogą być zmniejszone od 1 do 5% należnych na dany rok. W przypadku, gdy rolnikowi zostanie udowodnione celowe podpalenie traw, może być ona zmniejszona aż o 20%, a w przypadku uporczywego wypalania traw - rolnika można pozbawić całej tej kwoty.

Dziękujemy za wyrozumiałość.

Pozdrawiam

*Komendant OSP Grybów - Biała
Marcin Koszyk*



OD JUBILEUSZU X LECIA KLUBU HDK „ADMA” (od marca 2013r. do dzisiaj)

Krew jest lekiem, którego niczym nie można zastąpić. Podawana jest w stanach zagrożenia życia. Najnowocześniejsze i najbardziej skomplikowane zabiegi operacyjne nie byłyby możliwe do wykonania, gdyby nie było krwi. Jedynym źródłem są zdrowi ludzie, którzy rozumieją że oddanie krwi to rodzaj posłannictwa.

W dniu 24.04.2013r. oddaną krew przeznaczono dla Oliviera Krzemińskiego z Radłowa w ilości 20 litrów. Natomiast krew z akcji 28.07.2013r. przekazano dla Pauliny, która odniosła poważne obrażenia w wypadku samochodowym oraz szpitali w Gorlicach, Krynicy i Nowym Sączu. Ogółem w roku 2013 – 366 osób oddało 164 litry krwi.

23.11.2014r. podczas akcji oddawania krwi aż 89 osób (rekord) oddało 40 litrów krwi. W tym dniu jeden z krwiodawców przekroczył próg 1000 litrów oddanej krwi. Klub HDK otrzymał 5 podziękowań od małych pacjentów i ich rodziców. W siedmiu akcjach na „ratunek” oddano 56 litrów krwi dla dzieci Kliniki Onkologii i Hematologii Kraków – Prokocim.

Odnazka „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” przysługuje honorowemu dawcy krwi, który oddał odpowiednią ilość krwi w danym okresie. W latach 2013-14 tę odznakę otrzymali następujący dawcy:

ROK 2013	ROK 2014
<i>I stopnia</i> - 18 litrów oddanej krwi: Kielbasa Robert	<i>I stopnia</i> - 18 litrów oddanej krwi: Śliwa Rafał
<i>II stopnia</i> - 12 litrów oddanej krwi: Lichoń-Matusik Teresa	Gawryś Adrian
Żur Ryszard	Jarosz Piotr
<i>III stopnia</i> - 6 litrów oddanej krwi: Sierota Krystyna	<i>II stopnia</i> - 12 litrów oddanej krwi: Lach Stanisław
Frączek Grzegorz	Motyka Lucjan
Grygiel Zofia	Pękala Piotr
Grygiel Sylwia	<i>III stopnia</i> - 6 litrów oddanej krwi: Michalik Rafał
Grygiel Tadeusz	Lisik Radosław
Udziała Artur	Guśtak Barbara
Romański Jan	Janowiec Bogdan
Rodak Agnieszka	Górski Kazimierz

Podczas Światowego Dnia Honorowego Dawcy Krwi nagradzani są zasłużeni krwiodawcy oraz najlepsze Kluby HDK.

Uroczystość wręczenie nagród za rok 2013, gdzie 382 osoby oddały 172 litry krwi odbyła się w Akropolu, w Gorlicach. Natomiast w roku 2014 – 265 osób oddało 119 litrów krwi, a wręczenie nagród odbyło się w Dworze Karwacjanów. Razem od 2003 do 2014r. – 2.604 osoby oddały 1.072 litry krwi. Podczas akcji oddawania krwi w dniu 01.02.2015r. – 79 osób oddało 35.50 litrów krwi.

Klub HDK „Adma” w Grybowie otrzymał podziękowania od:

- ✓ Prezesa Zarządu Okręgowego w Krakowie,
- ✓ Dyrektora Okręgowego Centrum PCK Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa w Krakowie,
- ✓ Burmistrza Miasta Gorlice,
- ✓ Starosty Powiatu Gorlice,
- ✓ Burmistrza Miasta Grybów,
- ✓ Wójta Gminy Grybów z okazji oddania 1000 litrów krwi dla potrzeb lecznictwa szpitalnego i klinicznego.

Indywidualnie - prezes Klubu W. Romański otrzymał podziękowania od:

- ✓ Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie na wniosek Zarządu Głównego PCK w Warszawie – Medal Komisji Edukacji Narodowej,
- ✓ Starosty Powiatu Sądeckiego – Złote jabłko – za wieloletnią działalność na rzecz krwiodawstwa na terenie sądeckizny,

- ✓ Starosty Powiatu Sądeckiego – Medal za zasługi dla Ziemi Sądeckiej – za ratowanie życia ludzkiego poprzez oddawanie własnej krwi.

Osoby, które oddały najwięcej krwi :

- ✓ Ks. Prefekt Marcin Krępa – Honorowy Kapelan Klubu HDK „Adma” – 43 litry,
- ✓ Prezes Klubu HDK „Adma” – Wacław Romański – 41 litrów.

Obecnie jest 170 czynnych krwiodawców, w tym 56 kobiet, 16 rodzin, 7 rodzeństw. 76 osób zbadało krew na kod genetyczny szpiku kostnego i są członkami Światowego Banku Szpiku Kostnego. Jeden z krwiodawców Rafał Góra oddał już dwukrotnie szpik :

- maj 2012r. – 23 letniemu Polakowi,
- październik 2014r. – 25 letniemu Finowi.

Sponsorzy i darczyńcy:

- ✓ Tadeusz Filipowicz – Stacja Obsługi w Ptaszkowej i Ropie,
- ✓ Maria Krok – Apteka „Adma” w Grybowie,
- ✓ Antoni Fyda – prezes Banku Spółdzielczego w Grybowie,
- ✓ Stanisław Jachowicz – Sklep Jachowicz z Synami,
- ✓ Anna i Janusz Kasztelewiczowie – Gospodarstwo Pasieczne „Bartnik” w Stróżach,
- ✓ Anna Kawecka – właścicielka Apteki „Panaceum” w Grybowie,
- ✓ Maciej Maciejowski – sklep „Maciejowski”,
- ✓ Irena Ratuszny – Prezes Spółdzielni Inwalidów „Karpaty” w Białej Niżnej,
- ✓ Wiesław Wiśniowski – właściciel Pubu „Fenix” ,
- ✓ Anna Rzemieńska – Hurtownia „Rzemieński”,
- ✓ Burmistrz Miasta Grybów – Paweł Fyda,
- ✓ Wójt Gminy Grybów – Piotr Krok,
- ✓ Stefan Romanek – właściciel sklepu „Delikatesy Centrum”,
- ✓ Niepubliczny Samodzielny Z.O.Z. „Bomed” w Grybowie,

**„Pomagać komu możemy – to nasza odpowiedzialność.
Korzystać z pomocy wszystkich to nasza nadzieja”**

George Wann

Prezes Klubu HDK
Wacław Romański



Strona internetowa Klubu
– www.krwiodawcyadma.pl



KRZYSZTOF CHRONOWSKI

TURNIEJ BRYDŻA SPORTOWEGO

W dniu 25 stycznia 2015 r. w Grybowie odbył się XI Noworoczny Turniej BRYDŻA SPORTOWEGO, a V turniej pamięci kol. Bronisława Żura zorganizowany przez STOWARZYSZENIE WSPIERANIA INICJATYW LOKALNYCH SOKÓŁ ORAZ ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W GRYBOWIE.

Jak co roku chcieliśmy upamiętnić kolegę Bronisława Żura, który był założycielem i inicjatorem turniejów brydżowych.

Brało w nim udział 12 par: 6 par z Grybowa, 3 pary z Gorlic, 2 pary z Tarnowa i jedna para z Nowego Sącza. Turniej wygrała para z Grybowa: dr Jacek Witek - Krzysztof Niebelski, przed parą Bisping Tytus - Strzemecki Wojciech. Na 3 miejscu uplasowała się para z Nowego Sącza: Jaśkiewicz Ryszard - Uryga Władysław. Pozostałe miejsca par z Grybowa to miejsce 4, 6, 9, 10 i 12. Podkreślić należy fakt udziału w Turnieju arcymistrza międzynarodowego Wojciecha Strzemeckiego o WK=19, zawodnika ekstraklasz drużyny SILESIA GLIWICE.

W turnieju uczestniczyła para młodzików z Gorlic, w której wiodącym zawodnikiem jest Oskar Trybus. Jest on uczniem klasy III gimnazjum Miejskiego Zespołu Szkół nr 6 w Gorlicach. Przez 2 lata trenowany przez Sławomira Kowalskiego - dyrektora MZS nr 6. Od września zawodnik MPEC Tarnów. Jego trenerem jest Krzysztof Ziewacz - członek Zarządu Małopolskiego Związku Brydża Sportowego.

Oskar w 2014 r. zakwalifikował się do udziału w I lidze Młodzieżowej Małopolski, zdobył wicemistrzostwo w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików w Krakowie, I miejsce w Petit Prix U-15 w Tarnowie, I miejsce w Petit Prix U-15 w Gorlicach, II miejsce w Petit Prix U-15 w Krakowie oraz zakwalifikował się do ścisłego finału Grand i Petit Prix w Skawinie. Obecnie zakwalifikowany do zgrupowania Kadry Polski Młodzików do lat 15 i ma szansę reprezentować kraj na Mistrzostwach Europy w Norwegii.

Turniej sędziował Adam Waśko - prezes Stowarzyszenia Sekcji Brydża Sportowego "ALF" w Nowym Sączu.

Dziękujemy szczególnie fundatorom pucharów i nagród: Panu Wójtowi Gminy Grybów Piotrowi Krokowi, Panu Burmistrzowi Miasta Grybowa Pawłowi Fydzie oraz Dyrektorowi Zespołu Szkół Zawodowych im. St. Staszica w Grybowie Lesławowi Taraskowi i Starostwu Powiatowemu w Nowym Sączu.

Nagrody wręczył Pan Burmistrz Miasta Grybów i córka zmarłego Bronisława Żura. Organizatorem turnieju był Pan Krzysztof Chronowski Prezes Stowarzyszenia i Radny Miasta Grybów.



REDAKCJA

OLIMPIADA GOŁĘBI POCZTOWYCH W BUDAPESZCIE

W Budapeszcie odbyła się XXXIV Olimpiada Gołębi Poczty, gdzie polscy hodowcy zdobyli aż 17 medali. Do stolicy Węgier zjechali przedstawiciele 21 federacji narodowych FCI oraz przedstawiciele władz Republiki Węgierskiej: Wicepremier Węgier Tibor Navracsics i Nadburmistrz Budapesztu Istvan Tarlos. Przedstawiciele FCI przyjął osobiście Prezydent Węgier János Ader na zamku w Budzie. W bezpośredniej rozmowie z każdym indywidualnie, prezydent wręczył swoim gościom wykonane w metaloplastyce insygnia koronacyjne św. Stefana z imienną dedykacją.

Olimpiada odbywała się w dwóch halach targowych. W jednej z nich ulokowane zostały reprezentacje olimpijskich go-

łębi oraz węgierska narodowa wystawa. W drugiej natomiast rozłożyło się około 60 stoisk handlowych oraz małe zaplecze gastronomiczne.

Gala rozdania nagród i dekoracja mistrzów odbyła się na statku *Europa* podczas nocnego rejsu po Dunajcu. Wzięło w niej udział 800 osób. Wszyscy wysłuchali pięć razy Mazurka Dąbrowskiego, 16 razy nasi hodowcy stawali na podium, 17 razy odbierali medal za zwycięstwo drużynowe.

Gołąb Pana Marcina Pacho z Grybowa (okręg Nowy Sącz), który brał udział w Olimpiadzie w Kategorii B zajął II miejsce i zdobył srebrny medal. Gołąb ten jest trzecim w historii medalistą olimpijskim w Okręgu Nowy Sącz, a pierwszym w historii Grybowa. Realna wartość tego gołębia to kilkadziesiąt tysięcy Euro. Pan Marcin był posiadaczem 5-ciu oryginalnych gołębi Janssena czołowego hodowcy z Belgii (już zmarł), które potem sprzedał na międzynarodowej aukcji do Kuwejtu i Niemiec za 27 tys. Euro.

Aby osiągnąć takie wyniki trzeba bardzo dużo czasu poświęcać na tę pasję, która zarazem staje się sposobem na życie.



Życzymy wszystkim naszym hodowcom dużo sukcesów w nadchodzącym sezonie 2015. **Dobry Lot!**



STOP WANDALOM WIELKANOCNYM !!!

Wśród licznych tradycji i zwyczajów jest tzw. psotna noc w zależności od regionów nazywana również dziadowską. Niektórzy jednak zapomnieli czym tak na prawdę jest ta noc i komu psocić powinni.

Wszystkim świętom towarzyszą pewne zwyczaje. Wiele z nich jest lubianych, jednak są również i takie, które zaskarbiły sobie wielu przeciwników ze względu na to, iż przyjmują często postać chuligaństwa. Od wielu pokoleń w noc przypadającą po Wielkiej Niedzieli grupy młodych ludzi wychodzą z domów, by wedle tradycji robić z założenia drobne psikusy przed domami, które zamieszkują panny. Jednak upływ lat i zmieniające się trendy powodują, że zwyczaj ten jest coraz bardziej potępiany. Dzieje się tak, ponieważ owe psoty, które co do zasady nie mają wyrządzać wielkich szkód, są coraz bardziej drastyczne – wręcz bezmyślne. Rzeczy z gospodarstw domowych są wykradane, a następnie pozostawiane na głównych ciągach drogowych, niekiedy na-

wet pojazdy zostają wyrzucone do góry kołami. Coraz częściej zdarza się, że zamiast wapna używana jest farba olejna lub emulsyjna, którą bardzo ciężko usunąć.

Bywa nawet, że usunięcie tego defektu wiąże się z remontami. Psoty obecnie dotyczą również budynków użyteczności publicznej, a skutki ich muszą ponosić niewinni ludzie. W tym właśnie celu w okresie Wielkanocnym komendy powiatowe policji w Gorlicach i Nowych Sączu zwiększyły swoją czujność na tego typu wybryki, które mogą się wiązać nawet z kilku tysięcznymi stratami. Policja zapowiada koniec taryfy ulgowej dla przyłapanych.

KMP Grybów

Filozofia na co dzień

TABU

Nie jest żadnym odkryciem, że mimo wielkiego przywiązania do wolności, nie wszystko nam wolno. Od najmłodszych lat słyszymy bowiem: *nie garb się, nie mów brzydko, nie kłam, nie bij Jasia, nie spóźnij się, przywitaj się z babcią, nie jedź lewą stroną drogi, pracuj solidnie, zapłać podatki, weź kredyt, etc., etc. ...*

Pouczenia te mają formę zakazów, nakazów oraz różnego rodzaju rad i sugestii. Ich źródeł należy najczęściej szukać w wytworzonych społecznie zwyczajach oraz tworzonym przez instytucje ludzkie prawie, a zatem mają ludzki rodowód i jako takie podlegają zmianom: powolnym - ewolucyjnym w przypadku społecznych zwyczajów lub bardziej gwałtownym w wyniku decyzji polityczno-administracyjnych /prawo stanowione/. Są to zatem zasady względne i przemijające.

Inaczej jest w przypadku podstawowych dyrektyw moralnych, regulujących ludzkie życie. W zdecydowanej większości współczesnych społeczeństw podstawowe prawa etyczne są prostą bądź przetworzoną kontynuacją wskazań Bożych, a w kulturze świata zachodniego – chrześcijańskich, zawartych w dekalogu. Ich siła polega na tym, że są niezależne od człowieka, dane od Boga, który wie lepiej, co dla nas dobre, a co złe, ma bowiem niejako zewnętrzny i absolutny ogląd człowieczeństwa. Dla milionów ludzi wierzących, niezależnie od wyznawanej religii, wskazania pochodzące od Boga są świętością – mają obiektywny i niezmienny charakter. Stanowią zatem pewny fundament życia indywidualnego i społecznego.

Niezależnie od pochodzenia: boskiego czy ludzkiego, sam fakt istnienia zasad skutkuje zawsze koniecznością ich przestrzegania. Przekroczenie przykazań Bożych jest czynem niemoralnym - grzechem, rodzi wyrzuty sumienia i poczucie winy oraz pociąga za sobą nieuchronną karę, którą grzesznik w wyniku popełnienia czynu niemoralnego niejako sam sobie prokuruje.

Z kolei przekroczenie zwyczajów i praw ludzkich wiąże się z różnymi restrykcjami ze strony społeczności, z których drwina, kpina czy obraza współplemieńców to kary najmniejsze, natomiast przekroczenie lub niewypełnienie przepisów prawa pisanego powoduje odpowiedzialność karną, według kodeksów - o ile przestępcę uda się złapać.

Tytułowe Tabu występuje w każdej zbiorowości ludzkiej – od społeczeństw prymitywnych do najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie. Terminem tym określamy czyny lub zachowania językowe zakazane w danej grupie i przez to podlegające pewnego rodzaju naturalnej cenzurze.

W najostrzejszej postaci tabu przejawia się w różnych zakazach i nakazach o charakterze religijnym lub magicznym, np. zakaz wypowiadania imienia Boga w judaizmie czy szczególnie, zastrzeżona dla szamanów rola zaklęć i przekleństw w rytuałach magicznych. Jak wiadomo, zjawisko tabu zostało opisane przez badaczy kultur australijskich. Po raz pierwszy użył tej nazwy /taboo/ angielski podróżnik i odkrywca James Cook w 1777 roku. Tabu w tych kulturach dotyczy podstawowych zasad regulujących życie społeczne i zapewniające integralność grupy plemiennej, tj. zakazu zabójstwa, kazirodztwa, kłamania, czy spożywania pewnych potraw. Te ukształtowane historycznie zakazy i nakazy pełnią rolę niejako niepisanych kodeksów prawnych.

Złamanie tabu ma poważne konsekwencje indywidualne i społeczne. Nawet jeśli pominiemy tak ważny aspekt moralny, sam fakt przekroczenia istniejących od dawien dawna zakazów jest destrukcyjny dla całej społeczności, osłabia jej monolityczność i może w konsekwencji doprowadzić do jej rozpadu. Trudno sobie wyobrazić środowisko, w którym nie istnieją żadne zakazy co do kradzieży, zabójstwa czy kłamstwa, a stosunki między płciami polegają na całkowitej dowolności. Otóż w takiej anarchii życie społeczne i indywidualne szybko uległoby całkowitej dezintegracji, bowiem bez zasad niezbędnych do normalnego funkcjonowania, życie byłoby nie do zniesienia z braku wskazań, jak postępować w tyśiących kontaktach międzyludzkich.

Na co dzień słyszymy, że coś jest tabu, a w TV pojawił się nawet program o przełamywaniu tabu; zwyczajowo w domu powieszono nie mówi się o sznurze, a przy umierającym o śmierci, o skandalisicie stara się zapomnieć rodzina, itp.. To przykłady tabu zwyczajowego, czyli inaczej norm mówienia i zachowania ukształtowanych historycznie w różnych kręgach i grupach ludzkich.

Do takiego „miękkiego tabu” należy np. zakaz wypowiadania zwrotów i wyrażeń powszechnie uważanych za wulgarne lub obraźliwe. Zestaw wulgaryzmów może zmieniać się w czasie, tak że to, co kiedyś było uważane za wulgarne, z czasem może wejść do języka obiegowego jako wyrażenie neutralne. I tak przyzwoty współcześnie wyraz *kobieta* w dobie staropolskiej oznaczał <ohydne babisko>. Są też przykłady odwrotne: staropolskie dostojne nazwy: *mac* i *maciora* na określenie <matki>, z których pierwsza obecnie jest składnikiem znanego przekleństwa, a druga oznacza co prawda matkę, ale świni.

Mimo istniejącego tabu jakoś trzeba nazywać i opisywać rzeczywistość – także objętą tym zjawiskiem. Służą do tego rozmaite wyrażenia zastępcze zwane eufemizmami lub peryfrazami. Używamy ich również z powodu niechęci do stosowania zbyt dosadnych nazw lub w celu ominięcia wulgaryzmów. Stąd *odszedł* zamiast *umarł*; *puszysta* zam. *gruba*; *mija się z prawdą* zam. *kłamie*; *do diaska* zam. *do diabła*; *urodzony w niedzielę* zam. *leniwy*, a znane przekleństwo ma wiele eufemistycznych zastępników: *kurczę*, *kurna*, itp...

Od kilkudziesięciu lat istnieje i rozszerza się we współczesnym świecie zjawisko tabu usankcjonowanego ideologicznie. Nazywa się **poprawnością polityczną** /ang. political correctness/, a ujawniło się w tej postaci w Stanach Zjednoczonych jako wyraz postawy środowisk intelektualistów lewicowo-

liberalnych wobec praktyki używania języka naturalnego.

Pod pozorem eliminacji z języka zwrotów, nazw i wyrażen, mogących z najróżniejszych powodów obrażać ludzi, dąży się do zmiany myślenia i mentalności ludzi według przyjętej libertyńskiej ideologii. Celem dalszym jest powszechne przyzwolenie na wszelkiego rodzaju odmienności w ludzkim zachowaniu i upodobaniach – przede wszystkim w sferze moralnej. „Przy okazji” niejako postuluje się zakaz oceniania czegokolwiek w ludzkim zachowaniu i wyrażania uczuć tzw. negatywnych, a w konsekwencji eliminuje się w ogóle pojęcie zła i złych czynów.

Obłudnie i naiwnie uzasadnia się te postulaty nadzieją wyeliminowania z praktyki życia ludzkiego wszelkich form przemocy, nienawiści, egoizmu oraz wojen, które rzekomo są skutkiem zbyt dużego przywiązania ludzi do tradycyjnych wartości. Zupełnie ignoruje się fakt, że najwięksi zbrodniarze ludzkości planowali swe zbrodnie z zimnym

wyrachowaniem, a jedyną wartość, jaką wyznawali, był ich własny egoizm.

Tabu politycznej poprawności dotarło do Europy w latach sześćdziesiątych razem z młodzieżowymi ruchami kontestującymi zastaną kulturę, a obecnie od wielu lat jest też obecne w Polsce. Pojawiła się zatem pewnego rodzaju moda – usilnie propagowana przez liczne media - na używanie lub nieużywanie pewnych zwrotów i wyrażen. W dalszej kolejności należy się spodziewać, wzorem kilku krajów zachodnich, usankcjonowania tych zmian za pomocą prawa i wprowadzenia kar za niewłaściwe /czyt. niezgodnie z dyrektywami politycznej poprawności/ wyrażanie się ludzi. Skutkiem będzie powrót cenzury zewnętrznej i wewnętrznej oraz restrykcje dla przeciwników zjawiska.

W wydaniu zachodnim, a po części i u nas, na indeksie są przykładowo wyrazy i zwroty: *murzyn, cygan, inwalida, ślepy, pederasta*, a nawet *ojciec i matka*. Zamiast nich powinniśmy używać nazw:

czarnoskóry, rom, niepełnosprawny, z dysfunkcją wzroku, gej /ang. <wesoly>/, *rodzic nr 1, rodzic nr 2*. Na pozór wydaje się, że są to pomysły szalone i schizofreniczne, ale stały się już rzeczywistością w wielu krajach.

Zatem na naszych oczach sprokurowano ludziom nowe tabu – tym razem o charakterze **totalitarnej ideologii**. Tylko krytyczny ogląd sytuacji i dogłębna wiedza o zjawisku politycznej poprawności może uchronić nas i przyszłe pokolenia od zalewu bełkotu, wprowadzającego zamęt w myśleniu ludzkim i fałszywe wyobrażenia o człowieku i świecie oraz złudną nadzieję, że przez mechaniczne zmiany w języku można „poprawić” człowieka. Takie manipulacje „przerabiała” już ludzkość wielokrotnie w najnowszych dziejach i zawsze kończyło się to tragedią oraz hekatombami ofiar /vide: faszyzm, nazizm i komunizm/.

Jak widać, niektórzy ludzie „i przed szkodą, i po szkodzie głupi”
/Jan Kochanowski, *Pieśń 5*/.

lek. ZYGMUNT SEKUŁA

Długa i ciernista droga... cd

Konkretne dokonania pozwalające na znalezienie się w wybranym kraju emigracji poprzedzone były długimi Krozważaniami jak i gdzie? Jak, gdyż do czasu wyjazdu z Libii mój syn, który ukończył Liceum w Benghazi, pozostawałby z nami przez kolejny rok. Kontrakt mój z libijskim Ministerstwem Zdrowia podpisałem na okres dwóch lat. Aby nie spowodować, że syn straci rok, spędzając go w Libii, uzgodniłem z nim, że wyjedzie do Anglii na intensywny kurs nauki języka angielskiego.

Na pytanie zaś gdzie, odpowiedź miałem gotową od czasu, gdy możliwość wyjazdu do Stanów Zjednoczonych zredukowana została do zera. Tak wydawało mi się przynajmniej, gdyż nie miałem żadnej możliwości aby jakikolwiek krewny mieszkający w Stanach, zdobył się na zaproszenie mnie wraz z rodziną. Miałem wtedy cichą nadzieję, że podążanie w kierunku Kanady otworzy możliwości pracy w zawodzie lekarza. Można więc powiedzieć, że mentalnie „podążyłem w kierunku Kanady”. Jak to miało się mieć do rzeczywistości, pokazały kolejne miesiące i lata.

Zanim to nastąpiło, odwiozłem syna do Trypolisu, gdzie pożegnałem go na lotnisku. Potem obserwowałem jak samolot, w którym leciał wzbija się z pasa startowego i niknie w oddali, w drodze

do Londynu. Zdałem sobie sprawę, że rozpoczyna się długi etap naszej rodzinnej wędrówki. Nie byłbym sobą, gdybym pominął mój emocjonalny stan po tym rozstaniu. Było mi bardzo ciężko. Kolejne dni, w czasie których mieliśmy wyrwykowe informacje jak syn dawał sobie radę, gdy lot do Londynu przez Rzym musiał być przerwany na dwa dni w Rzymie. To były dni lęku o bezpieczeństwo syna. Myślę, że Opatrzność miała nad naszym synem opiekę, gdyż czynnik ludzki zawodził nas wielokrotnie.

Po powrocie do El Beidy, zdałem żonie relację z pożegnania. Porządkując w następnych dniach pokój syna, zauważyłem na ścianie, ponad jego łóżkiem zdanie, które wstrząsnęło mną do głębi. A napis ten pozostawiony przez syna, jak pożegnalny tekst głosił:

„WYJECHAĆ TO JAKBY CZĘŚCIOWO UMRZEĆ”. Do dzisiaj, gdy przychodzi mi na myśl to krótkie zdanie, mam wrażenie dużej odpowiedzialności za losy naszego syna, gdyż jego przyszłość została zdeterminowana moją decyzją o emigracji. Poczucie odpowiedzialności zabarwiało się nieraz w przyszłości poczuciem winy, gdy będąc już w Kanadzie, nie mogliśmy stanąć na nogi przez kolejne lata.

Zanim to nastąpiło, zorganizowaliśmy wyjazd na koniec kontraktu, opłacając całkowicie składki na Polservice, „zwijając” mieszkanie, pakując swoje i syna osobiste rzeczy. Nie wtajemniczaliśmy nikogo w swoje plany bowiem przypuszczaliśmy, że podobne do naszych miało kilka rodzin naszych znajomych lecz o tym się nie mówiło. Wydaje mi się również, że libijscy lekarze,

szczególnie ci, z którymi współpracowaliśmy, zdawali sobie sprawę z tego, że nasz pobyt w Libii to jak stacja przesiadkowa w podróży na emigrację. Bilety w drogę powrotną wiodły również przez Rzym.

Można w tym miejscu przypomnieć powiedzenie, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”. Dla nas Rzym stawał się bardzo ważną przystanią. Ważne też było nie tyle przybycie do Rzymu, ile wyjazd z niego. A więc drogi wiodące nie do Rzymu ale z Rzymu miały dla nas decydujące znaczenie. Przekonać moją, niegotową do emigracji żonę, że oto zmieniamy kompletnie nasze życie, nie było ani łatwo, ani bezboleśnie. Wizyty w Konsulacie Kanadyjskim powodowały stan frustracji i niepokoju u żony. Pobyt w Rzymie wymagał uzyskania statusu emigranta, aby można było mieć minimalne zabezpieczenie zdrowotne oraz możliwość przedłużonego pobytu. Potencjalni emigranci oczekiwali nieraz miesiącami na weryfikację ich statusu, szczególnie gdy za emigranta nie gwarantowała rodzina, jak w naszym przypadku. Oczekiwanie na wizę wjazdową do kraju docelowego ciągnęło się w naszym przypadku trzy miesiące. W międzyczasie, będąc po raz pierwszy w organizacji, zajmującej się sprawami emigrantów, o nazwie Tołstoj, spotkałem lekarza analityka z tego samego szpitala w Libii, w którym razem pracowaliśmy. Zdziwiliśmy się obaj, spotykając się w takim miejscu. Okazało się, że lekarz ten, który wyjechał z Libii parę miesięcy wcześniej, uzyskał tam tymczasową pracę. Znajomość ta zaowocowała przyjaźnią i wieloma wspólnie przeżyтыми chwilami. Jak się okazało po rozmowie, jego plany pokrywały się też z moimi. Starał się on również o wizę do Kanady. Po wielu miesiącach, będąc już w Kanadzie, spotkałem się z nim w Winnipeg, prowincji Manitoba.

Ale to kolejna, przyszłościowa historia.

W międzyczasie czekając na wizę do Kanady, staraliśmy się żyć jakby w stanie zawieszania. Mieszkaliśmy początkowo u czeskich zakonników niedaleko Watykanu. Będąc jeszcze w Libii otrzymałem od polskiego księdza, który przybył do El Beidy razem z siostrami zakonnymi, oficjalny list polecający. Z listem tym zgłosiliśmy się więc teraz w Rzymie na via Pfeiffer, do znanego z późniejszych sensacji księdza, z prośbą o umożliwienie nam wizyty u Papieża Jana Pawła II na audyencji tzw. con baccia manu. Znaczyło

to po prostu spotkanie się z papieżem w watykańskiej kaplicy i pocałowanie pierścienia papieskiego na koniec audyencji. Z każdym z uczestników tej niezapomnianej chwili papież zamieniał kilka zdań. Gdy przyszła nasza kolej, papież zapytał skąd jesteśmy? Ja mówię że z Grybowa. A papież na to, że zna Grybów. Ja z kolei przypominałem papieżowi, że spotkał się Go w Gorlicach, w czasie gdy był jeszcze Biskupem odwiedzającym Gorlice i Grybów. Fotograf robił zdjęcia, kolejka za nami była dosyć długa, zajmowanie zbyt dużo czasu nie wchodziło w rachubę, więc po ucałowaniu pierścienia i otrzymaniu pożegnального znaku krzyża, opuściliśmy kaplicę. Pozostał w moim sercu niedosyt zbyt krótkiego czasu na zamienienie kilku słów z papieżem, w szczególności braku okazji, aby powiedzieć papieżowi jakie przedsięwzięcie podjęliśmy. Wracałem nieraz myślami do tego spotkania, zadając sobie pytanie, czy miałby czas i ochotę wysłuchać mnie i dać mi jakąś radę na przyszłość. Zastanawiałem się również nad tym, czy miałbym lepsze szanse pozostać we Włoszech z całą rodziną, gdybym miał jakiegokolwiek oparcie w tamtejszym kościele, jak częstokroć zdarzało się to w czasach stanu wojennego. Wprawdzie było to już dawno po anulowaniu stanu wojennego, jednak mój status emigranta był jasno sprecyzowany. Jaki to był status mogę zdradzić tym, którzy o to osobiście zapytają.

Kolega, którego spotkałem w organizacji Tołstoja, również uzyskał podobną możliwość wizyty i spotkania papieża w kaplicy watykańskiej. Jego zaangażowanie w wierze było zupełnie marginalne, nawet on sam przekonywał, że wiara katolicka jest mu raczej obojętna. Gdy spotkałem go po audyencji u papieża wyznał, że wrażenie po rozmowie odebrał jak potężny przekaz duchowy, efektem którego był powrót do aktywnego życia religijnego. Jak w praktyce mogło to w jego wykonaniu wyglądać, nie wnikałem. Chciałem wierzyć, że tak rzeczywiście się stało.

Detale dalszego pobytu w Rzymie w oczekiwaniu na wizę do Kanady może nie są wydarzeniami wartymi wzmianki po tylu latach, jednak istotny aspekt tego pobytu wiąże się z wydatkami. Wiadomo było, że udanie się do obozu dla emigrantów, w tamtych czasach do znanego ze złej sławy ośrodka w Latynie, dałoby szansę na zaoszczędzenie pieniędzy. Wraz z żoną wybraliśmy jednak opcję pozostania na własnym rozrachunku, z powodów właśnie powyższych. Zamie-

szkaliśmy więc, jak wspominałem początkowo u czeskich zakonników. U nich też pozostawiliśmy nasze bagaże, aby przenieść się na czas oczekiwania do Fermignano. Otrzymaliśmy bowiem zaproszenie do zamieszkania u naszych znajomych archeologów, których spotkał się kilkakrotnie jeszcze w Libii. Czy wybór ten był właściwy? Niewątpliwie tak, biorąc pod uwagę niesamowite upały i ewidentny nadmiar spalin w tym „Wiecznym Mieście”. W tych kilku letnich miesiącach Rzym po prostu się wyludniał, gdyż każdy kto tylko miał okazję wyjeżdżał z niego na prowincję. Czy akurat ten wybór był najbardziej oszczędny?

Wręcz przeciwnie. Wprawdzie atmosfera tego domu była bardzo przyjazna jednak aspekty na rozrzutny styl życia naszych gospodarzy nieco mąciły naszą pokojową egzystencję. Szczególnie z tego powodu, że mieliśmy przed sobą daleką podróż w nieznaną. Jasne strony tego pobytu, to wycieczki po okolicy, uczestniczenie w mniej wystawnych miejscowych festynach, odwiedzenie po raz kolejny Loreto, a tamże grobu mojego ojca na polskim cmentarzu wojennym.

Czas biegł szybko, zaczynał się sierpień, a więc trzeci miesiąc naszego pobytu we Włoszech. Pewnego dnia jacyś dwaj panowie odwiedzili naszych gospodarzy pod naszą nieobecność. Pytania które zadawali dotyczyły nas i naszego zachowania. Promyk nadziei na rychłe załatwienie wizy zamigotał na chwilę. Okazało się, że w ciągu następnego tygodnia otrzymaliśmy wszystkie potrzebne dokumenty, w tym status tzw. landed immigrant, bilety na podróż samolotem, docelowo Toronto. I wtedy wewnętrzny chochlik wciskał mi w świadomość przekorną myśl: a może jednak zbyt dużo biorę na swoje barki? Jeszcze czas aby z tej imprezy się wycofać. I wtedy moja nieoceniona żona kolejny raz stanęła na wysokości zadania, mówiąc kolokwialnie. Nie, mój drogi po tylu staraniach, po tym jak prawie, że zmusiłeś mnie do podpisania aplikacji o wizę, po tylu tygodniach tułania się po nie swoich kątach, gdy wszystko wreszcie układa się po naszej myśli ty mi tutaj zaczynasz się wycofywać?! Niedoczekanie, jedziemy do Kanady, po to, żebyś zapamiętał na całe życie jak ten wymarzony kraj da ci w d...! Można powiedzieć omen-nomen.

A więc, jak było potem opowiem w następnym odcinku.

lek. ZYGMUNT SEKUŁA

Szlachetne zdrowie... cd

Gdy piszę ten odcinek rozważań na temat zdrowia, właśnie rozpoczął się Wielki Post, począwszy od Środy Popielcowej. Jest to w kościele katolickim czas bardzo specyficzny. Gdy już uczestnicy nabożeństw postanowili uroczyście, że powstrzymają się od używek, pokus, nachalnych środków przekazu, że wreszcie wygonią tego chronicznego „węża z kieszeni” i będą hojniej niż dotąd ofiarować datki, pozostało bez odpowiedzi pewne pytanie. A mianowicie, czy oprócz zadowolenia z podjęcia takich postanowień, chwalebnych w wymiarze religijnym, nie dało by się czegoś bardziej wymiernego, jak na wymiar przeciętnego zjadacza chleba, uzyskać na teraz, aby nasze doczesne życie toczyło się bez niespodzianych, chorobowych zawirowań? Jak można się domyślić, rysuje się w tym tekście próba, aby dodatkowo zmotywować przekonanych, a nieprzekonanym dać temat do namysłu, jakie fizyczne korzyści, oprócz tych spirytualnych, można uzyskać postępując w zgodzie z własnym przyrzeczeniem.

O picciu, paleniu, narkotykach, chronicznym siedzeniu przed telewizorem lub komputerem nie będę pisał, gdyż tematy były i są bardzo nośne w każdej dyskusji. Pragnę w tym miejscu odnieść się do dwóch podstawowych działań człowieka. Mianowicie odżywiania się i aktywności fizycznej. Jeśli jesteśmy w stanie powstrzymać się od nadmiernego jedzenia w czasie postu, czy tego zwyczaju nie warto by kontynuować przez cały rok? Zapewne przychodzi czytelnikowi do głowy ekstremalny przykład niejedzenia, który kończy się może nawet śmiercią tzw. anoreksją. Myślę w tym miejscu o jedzeniu aby podtrzymywać życie, a nie o życiu aby jeść. W obecnych społeczeństwach obserwuje się nadmiar podaży jedzenia, szeroką reklamę jedzenia, w związku z tym wielką pokusę dogadzania żołądkowi. Powszechnie wiadomo, że społeczeństwo staje się „grube”, a wielu ludzi chorobliwie otyłych. Obserwując lokalną społeczność, zwraca uwagę coraz większa ilość dzieci i młodzieży z widoczną nadwagą. Ten pseudo – dobrobyt zamieni się w kamień u szyi, gdy ci młodzi ludzie wejdą w życie dorosłe. A stanie się tak z pewnością, z powodu zaniechania aktywności fizycznej, jako produkt uboczny zmiany cywilizacyjnej. Mam na myśli media, komputery, rzadziej radio gdyż siedzący tryb życia nie sprzyja utracie nadmiernej wagi.

Ja sam łapię się na tym, że przesiaduję godzinami przed komputerem sprawdzając pocztę, rozmawiając na Skypie, grając w szachy czy też czytając wiadomości z całego świata. Jak na razie moja waga jest stale taka sama, a to z prostego powodu: skoro nie jestem w stanie stracić tych kilku kilogramów w zimie, gdyż i wiek nie ten aby zażywać sportów zimowych, pozostaje ograniczyć ilość i kaloryczność jedzenia. A więc pierwsza rada dla tych, którzy chcą utrzymać w zi-

mie wagę na stałym poziomie: zmienić sposób odżywiania na tzw. moduł zimowy.

Spotykam się ostatnio z reklamą środków na spalanie tłuszczów w efekcie powodującą chudnięcie. Chciałbym wierzyć, że takie środki, które w pierwszym rzędzie nie szkodzą, zaś po wtóre nie powodują efektu jo-jo, a więc powrotu do wagi wyjściowej, po okresie utraty wagi z początku kuracji. W tym miejscu chciałbym uczulić czytelników, aby nie zaczęli takich kuracji do czasu, gdy będą naukowe podstawy gwarantujące bezpieczne dla zdrowia i życia ich stosowanie. Z własnego rozeznania mogę przytoczyć przynajmniej jedną substancję, dopuszczoną do obrotu w celu ułatwienia spadku wagi, której efekty uboczne ujawniły się dopiero po wielu miesiącach w postaci zmian patologicznych na zastawkach serca. Oczywiście, produkt ten został wycofany z rynku, jednak stało się to dopiero, gdy otrzymano alarmujące sygnały od lekarzy i pacjentów po okresie używania tego produktu przez setki o ile nie tysiące ludzi.

Gdzie więc szukać przyczyn i jak poradzić problemowi, gdy już pojawia się zagrożenie otyłością? Nie ma na to jednakowej dla każdego rady. Na niektóre problemy i przyczyny nie jesteśmy w stanie mieć wpływu. Co do jedzenia odpowiednich produktów, można przytaczać liczne, doskonałe w smaku, nie tuczące przepisy dietetyczne, łączą się one jednak z pewnym kłopotem. Chodzi mianowicie o pieniądze. Zdrowe jedzenie staje się coraz bardziej drogie. Na półkach w sklepach znajdziemy produkty tzw. Bio-, które są z natury źródłem, nie zawierają ulepszcaczy smaku czy też koloru. Gdy porównamy ceny, znamienne jest to, że są to produkty droższe. Jaki efekt jest tego, że pożywienie staje się coraz droż-

sze? Kto może sobie pozwolić na zdrowe jedzenie i zechce z tego korzystać, ma zrobiony pierwszy krok w dobrym kierunku. Co mają robić ci, których na takie dobre jedzenie nie stać? Zamiast odpowiedzi, przytoczę obserwację: ludzie, którzy są na zasiłkach żyją na pożywieniu dostępnym z racji ceny, mają tendencję do tycia, gdyż korzystają z miernej wartości pożywienia. Wydawałoby się, że nic dodać, nic ująć. Ale gdy wziąć pod uwagę ludzi, którym powodzi się dobrze, ich pozycja jest widoczna o tyle, o ile sami są dobrze lub bardzo dobrze odżywieni. Można by powiedzieć, że dobrze odżywiony, a nawet otyły przedsiębiorca wzbudza szacunek i zaufanie. Te socjologiczne rozważania są częścią diagnozowania problemu. Problem z nadwagą jest jednak wielowątkowy. Drugi biegun tego rozważania zasadza się na aktywności fizycznej.

Gdy zima mija, ci z nas, którzy z racji wieku pozostawali w domach, powoli zaczynają się przyzwyczajać do fizycznego wysiłku, którego dobroczynny wpływ widać po kilku tygodniach. Z własnego doświadczenia wiem, że niewielka zwyżka wagi w sezonie zimowym jest jakby formą tycia hibernacyjnego, związanego z nadchodzącą zimą. Niewątpliwie ten wagowy ekwiwalent snu zimowego znika po kilku tygodniach aktywności na wiosnę i w lecie. Ciekaw jestem, czy tego typu doświadczenie zmiany wagi odnosi się do wielu czytelników?

W konkluzji pozostają dwie wartości, którym powinniśmy być wierni, aby uniknąć otyłości w wieku młodym i na stare lata. A są one następujące: **jeść aby żyć, a nie żyć aby jeść**. Aktywność i jeszcze raz aktywność fizyczna!!!

cdn

MARIA KOSZYK

Szlakiem dawnych zamków i dworów w Beskidzie Niskim (7)

Dwór Dydyńskich w Strzyżowie - Muzeum Samorządowe Ziemi Strzyżowskiej

Dwór leżący na pograniczu Beskidu Niskiego i Pogórza Strzyżowskiego, został wzniesiony około 1786 r. z kamienia rzeźnego, następnie gruntownie przebudowany na początku XX wieku.



Jak donoszą zachowane źródła historyczne pierwsi właściciele dworu Dydyńscy na Pogórzu Strzyżowskim pojawili się w połowie XVIII wieku, kiedy to stali się właścicielami dużego majątku na terenie Strzyżowa, Godowej i części Żyznowa, a także Gogołowa i Huty Gogołowskiej. Właścicielem Godowej, a także części Żyznowa został Antoni Dydyński, natomiast jego bracia – Stanisław i Franciszek zostali właścicielami odpowiednio Sielnicy i Kożuchowa. Antoni piastował urząd szambelana na dworze królewskim Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także od 1779 r. był Komornikiem Granicznym Pilźnieńskim. W 1774 roku został mężem Konstancji Rosnowskiej. Początkowo małżonkowie zamieszkali w drewnianym dworze, który według przekazów spłonął ok. 1786 r. Antoni podjął się w tym czasie budowy nowego dworu, tym razem murowanego.

Prace budowlane trwały aż 20 lat, gdyż głównym materiałem był kamień wydobywany z dna pobliskiej rzeki, Stobnicy. Wkrótce po ukończeniu budowy w 1808 roku zmarł bezdzietnie Antoni, jednak historykom udało się dotrzeć do jego pamiętników, z których wynika, że mimo braku własnego potomstwa wychowywał on spokrewnionego z rodziną Ignacego Dydyńskiego. Zachowane zapiski nic jednak nie mówią o dalszym losie młodego wychowanka.

Ród Dydyńskich trwale zapisał się w historii Strzyżowa, gdyż przyczynił się do tego, że uzyskał on status miasta powiatowego, natomiast kamienica przy ul. Andersa 2, która była w ich posiadaniu, stała się 5.08.1896 r. siedzibą powiatu. Obecnie znajduje się tam Komenda Powiatowa Policji w Strzyżowie. Dzięki Konstancji Dydyńskiej wybudowano także kaplicę cmentarną pw. św. Michała Archanioła w I połowie XIX w., na której zostało wygrawerowane epitafium inskrypcyjne Antoniego Dydyńskiego. Dydyńscy przyczynili się również do budowy kolei w Strzyżowie, pomagali założyć Ochotniczą Straż Pożarną w mieście i sąsiedniej Godowej.

Z kolei budynek dworu, w którym mieszkali Dydyńscy, został wzniesiony w stylu barokowo – klasycystycznym, w miejscu starszego założenia dworsko – parkowego, po którym pozostał okazały park rozciągający się po stronie południowej oraz zabudowania gospodarcze po stronie wschodniej. Dwór w XX w. został przebudowany, od strony frontowej dobudowano, oparty na czterech filarach, taras, następnie w części poddasza usytuowano cztery okna. Jest murowany, otynkowany, zwrócony frontem na północ do ulicy Sobieskiego. Posiada piętro i mieszkalne poddasze. Zadaszenie pałacu jest wielopołaciowe i pokryte blachą, z kolei układ wnętrza jest dwutraktowy, z dwiema klatkami schodowymi. W pomieszczeniach na piętrze zachowały się parkietowe posadzki układane w kwadraty, natomiast w części południowo-wschodniej parteru zachował się w dobrym stanie salon ze sztukateriami na suficie, jak też murowany kominiek z XIX wieku.

Pierwotnie dwór otoczony był parkiem z I połowy XIX wieku. Swobodny układ dróg i ścieżek obiegał park dookoła i dzielił go na pola różnej wielkości, na których rosły grupy drzew i krzewów. W południowej części parku urządzony był akwedukt doprowadzający wodę do dwóch stawów przedzielonych groblą. Główna oś kompozycyjna parku biegła w kierunku zachodnim zgodnie z podłużną osią zabudowań, poprzez centralną polanę. Przed zachodnią elewacją obiektu oś główna przecinała się z osią boczną skierowaną ku południowi, poprzez groblę, na otwartą panoramę zalesionych wzgórz.

Obecnie układ kompozycyjny został zmieniony, punkty widokowe i układ ścieżek zostały zatarte wskutek niewłaściwych nasadzeń w okresie powojennym. Rozrośnięte drzewa zniekształciły małe wnętrza parkowe, które stały się mało czytelne, a liczne samosiejki przy brzegach stawów zatarły przejrzystość panoramy widokowej.

Innymi zachowanymi do dzisiaj elementami są: filary bramy przy wjeździe, aleja (boczna uliczka) prowadząca do dworu, kilka okazów starych dębów i lip oraz dwa zarośnięte stawy. Obok dworu od strony wschodniej pozostały niektóre zabu-

dowania gospodarcze przynależne do właścicieli. Część z nich w okresie powojennym wykorzystywana była jako magazyny.

Dwór położony jest przy trasie przelotowej Rzeszów - Krosno i stanowi piękną wizytówkę Strzyżowa. Obecnie mieści się tu siedziba Muzeum Samorządowego Ziemi Strzyżowskiej im. Zygmunta Leśniaka. 17 maja 2014 r. odbyło się uroczyste otwarcie tego Muzeum. Data wybrana na uroczyste otwarcie nowej placówki muzealnej nie była przypadkowa. Tego dnia w całej Polsce obchodzona była Noc Muzeów – odpowiednik Europejskiej Nocy Muzeów.

Wtedy po raz pierwszy Noc Muzeów odbyła się również w Strzyżowie. Historia gromadzenia zbiorów muzealnych w Strzyżowie sięga 1959 roku, kiedy to przy strzyżowskim Liceum i Gimnazjum powstała Izba Pamięci. Jej pomysłodawcą i założycielem był historyk prof. Zygmunt Leśniak, który zachęcił swoich uczniów, wychowanków i ich rodziców do przynoszenia rodzinnych pamiątek, m.in. dokumentów, fotografii, przedmiotów codziennego użytku itp., chcąc je ocalić od zapomnienia, przekazać ich historię oraz wzbogacić wiedzę ziemi strzyżowskiej, żeby pamięć o nich została przekazana młodszemu pokoleniom.

Od 1980 roku zbiorami opiekował się Adam Kluska, które na początku lat 90 zostały przeniesione do XVIII-wiecznego dworu Dydyńskich, który w latach 1992-2011 był siedzibą Społecznego Muzeum Regionalnego Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej.

Obecnie w pomieszczeniach dworu mieści się także Środowiskowy Dom Samopomocy.

Bibliografia:

1. Boniecki A., *Herbarz polski*, T. 1-17, Warszawa 1899-1913 (nieukończony).
2. Kluska A., *Opowieści, Podania, Legendy Ziemi Strzyżowskiej*, Krosno 2005.
3. Lawera H., Bata A., *Powiat Strzyżowski*, Krosno 2001.
4. Lawera H., Bata A., *W Strzyżowie i na Pogórzu*, Krosno 1998.

EWA WRÓBEL, EWA KOWALSKA

KTO ODWIEDZIŁ PRZEDSZKOLE ZIMOWĄ PORĄ?

Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejszy okres w roku. To czas spotkań w rodzinnym gronie, składania życzeń oraz wspólnego kolędowania. W tej świątecznej atmosferze dzieci z grupy „Żabek” zaprezentowały, dla swoich rodziców oraz zaproszonych gości, „Bożonarodzeniowe Jasełka”. Swoją obecnością zaszczycił nas również Burmistrz Miasta Grybów Pan Paweł Fyda.

Głównym celem tej uroczystości było kształcenie umiejętności wyrażania uczuć i przeżyć podczas inscenizacji, wzmacnianie więzi emocjonalnej z rodziną, jak również rozwijanie indywidualnych predyspozycji aktorskich, nabywanie odwagi i śmiałości podczas publicznych występów.

Mali aktorzy, we wspaniałych strojach, prezentowali się doskonale interpretując swoje role. Przedszkolaki z wielkim przejęciem, najpiękniej jak umiały, dostarczyły wszystkim gościom niezwykłych doznań i wzruszeń. Na zakończenie dzieci kolędowały wspólnie w rodzicach, złożyły życzenia oraz wręczyły świąteczne upominki.



BAL KARNAWAŁOWY

Karnawał to fantastyczny czas nie tylko dla dorosłych, ale i dla dzieci. To właśnie dla naszych milusińskich był to dzień niezwykły, wyczekiwany przez wiele tygodni. Dzieci wspólnie z rodzicami przygotowywały różnobarwne i oryginalne stroje. W dniu 16 stycznia 2015 roku odbył się bal karnawałowy, który poprowadził Klaun wraz z Kłapouchym. Piosenką, tańcem, płasom towarzyszyły konkursy i gry, w których dzieci chętnie uczestniczyły. Wzrok cieszyły barwne dekoracje, efekty specjalne, wirujące w powietrzu konfetti. Miłym dodatkiem okazały się ofiarowane każdemu dziecku niespodzianki. Gdy tancerze poczuli się bardzo zmęczeni Klaun ogłosił przerwę na słodki poczęstunek.



Na twarzach małych tancerek i tancerzy malował się uśmiech, który nie znikł, mimo chwilowego zmęczenia. Było bardzo radośnie, kolorowo i zabawnie. Kiedy czas zabawy dobiegł końca, dzieci z żalem opuszczały balową salę.

*Są takie dwa dni jedyne w roku
To Święto Babci i Dziadka,
aż łza się kręci w oku.*

O tym ważnym święcie dobrze pamiętamy, dlatego też co roku Babcie i Dziadków do naszego przedszkola serdecznie zapraszamy, aby podziękować im najpiękniej jak tylko potrafią małe dzieci.

W atmosferze Świąt Bożego Narodzenia dzieci z grupy „Żabek” przedstawiły inscenizację „Świeć gwiazdeczko”. Składając życzenia wręczyły własnoręcznie wykonane kalendarze ze swoim wizerunkiem.



W zimowej scenerii grupa „Biedronek” zaprezentowała swoim gościom bożonarodzeniowe przedstawienie „Jak zwierzęta do szopki wędrowały”. Każda Babcia i Dziadek oprócz pięknych życzeń otrzymali własnoręcznie wykonane laurki.



Najmłodsze przedszkolaki z grupy „Jagódek” przedstawiły krótki montaż słowno-muzyczny i wręczyły piernikowe serca. Na zakończenie dzieci w objęcia swoich najukochańszych Babć i Dziadków wspólnie z siostrą zakonną oraz członkami chóru młodzieżowego, przy Bazylice Mniejszej w Grybowie, śpiewali kolędy i pastoralki.

Ten wspólnie spędzony czas na długo zapadnie w pamięci i sercach naszych wychowanków oraz znamienitych gości.

Kwiaciarnia

Grybów, RYNEK (była siedziba PKO BP)

- WIĄZANKI OKOLICZNOŚCIOWE
- BUKIETY ŚLUBNE
- DEKORACJE KOMUNIJNE
- WYSTRÓJ SAL WESELNYCH
- PAKOWANIE PREZENTÓW
- WIĘNCE POGRZEBOWE
- ZNICZE
- UPOMINKI

ZAPRASZAMY
tel. 733 684 777

Usługi Ogrodnicze

Jacek Mikulski
tel. 518 083 348

- Koszenie Trawników
- Przcycinanie żywopłotów
- Usługi Glebogryzarką

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA
ZIELENI WOKÓŁ
TWOJEGO DOMU**

Biała Niżna 459
jacek.mikulski11@wp.pl



AMB SYSTEM
www.ambsystem.eu

Biurowie: Nowy Sącz, ul. Śniadeckich 8
tel. 606 130 273, 668 329 473

**KLIMATYZACJA
WENTYLACJA
REKUPERACJA**



- projekt
- montaż
- sprzedaż
- SERWIS

ELMAR

rok założenia 1992

MEBLE KOMINKI

Elżbieta Florczyk:
kom. 509 250 260

ul. Kolejowa 20, 33-300 Nowy Sącz
tel. 18 442 16 60, fax 18 442 01 07



SKLEP Z ZABAWKAMI

ul. Grunwaldzka 43

Dwojak



tel. 18 445 22 82

REKLAMA BANERY GADŻETY REKLAMOWE DRUK



18 449 16 44
660 549 754
www.pikador.za.pl

ROD BRUK

GRYBÓW - Siołkowa 68

**KOMPLEKSOWE
BRUKARSTWO
od A do Z**

**USŁUGI
KOPARKO-
ŁADOWARKAMI**

18 447 32 28
601 538 724

FITNESS ZUMBA ZUMBA KIDS PILATES SALSA PŁASKI BRZUCH

512-905-943
Grybów - Kościuszki 14

USŁUGI TAPICERSKIE

Franciszek Szczurek
Grybów, ul. Kilińskiego 6

- Fotele
- Kanapy
- Tapczany
- Renowacja antyków



18 445 04 91
503 871 819



**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ**
w Grybowie sp. z o.o.

MYJNIA SAMOCHODOWA

mycie samochodu,
tapicerki,
dywanów,
odkurzanie,
woskowanie



RĘCZNA

USŁUGI POGRZEBOWE



**USŁUGI
KOPARKO-
ŁADOWARKAMI**

**USŁUGI REMONTOWE
UTRZYMANIE ZIELENI**

33-330 Grybów, ul. Ogrodowa 4
tel. 18 445 03 48, 445 04 48, fax. 18 548 37 77
mpgk@mpgkgrybow.pl, www.mpgkgrybow.pl

BIURO RACHUNKOWE

Jolanta Sekuła

Certyfikat Ministra Finansów
2747/97

33-330 Grybów, ul. Armii Krajowej 1
tel./fax 18 445 23 49

*Kompleksowa obsługa księgową
oraz doradztwo
dla prowadzących działalność
i osób prywatnych*

**Akcja rozliczeń rocznych PIT trwa!
ZAPRASZAMY**

*Współpracujemy z Wami od 1998 r.
Większość nas zna*

Dziękujemy za sympatię i zaufanie

MONTAŻ • SPRZEDAŻ • SERWIS

KAN€X

33-331 STRÓŻE 541
www.kanex.net.pl

Józef Kania



➤ **INSTALACJE:**

WOD-KAN, C.O., GAZ.

➤ **AUTORYZACJA I SERWIS FIRMY:**



tel./fax 18 445 04 27 kom. 603 427 484
kanex.stroze@interia.pl

Bellissima

Gabinet Kosmetyki Profesjonalnej



- PIELĘGNACJA TWARZY

- MAKIJAŻ



- RZĘSY 1:1

- MANICURE

- PEDICURE



- MASAŻ

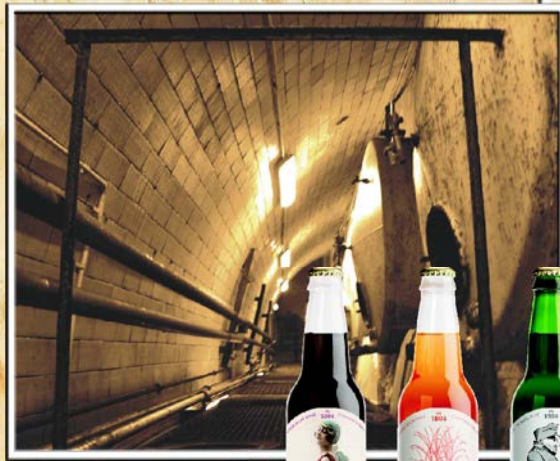
- PRZEKŁUWANIE USZU

Wioletta Rosińska, tel. 730 793 955
Grybów, ul. Jakubowskiego 3
(Rynek)

Piwa Pilsweizer

z tradycjami

od 1804 r.



Browar Pilsweiser S.A.
Siolkowa 264 33-330 Grybów
www.pilsweiser.com
www.facebook.com/Pilsweiser

1/2 litra piwa zawiera 25 g czystego alkoholu etylowego. Sprzedaż alkoholu osobom do lat 18 jest przestępstwem.


POLSKIE GRZEJNIKI ŁAZIENKOWE

Firma Produkcyjno-Handlowa "EDAN"
ul. Kosmonautów 17, 33-300 Nowy Sącz
tel. 18 440 45 10
e-mail: biuro@grzejniki-edan.pl
www.grzejniki-edan.pl

PIEKARNIA GUKIERNIA



Wesołych Świąt
Wielkanocnych
życzy
Piekarnia-Cukiernia
"Magda"

PROMOCJA ŚWIĄTECZNA!



Mazurek wielkanocny
21,99 zł/1kg



Babka wielkanocna
18,99 zł/1kg



Sernik wiedeński
19,99 zł/1kg

ul. Grunwaldzka
Grybów
tel. 18 35 11 400

F.P.H.U. "MAGDA" Kazimierz Dąbrowski, ul. ks. St. Tokarza 17, 38-300 Gorlice



MAJSTER PLUS

Drzwi Panele Podłogi Okna



POLECAMY
DRZWI



Największy wybór



Markowe produkty



Z montażem taniej 15%

Drzwi
zewewnętrzne



Drzwi
wewnętrzne



Podłogi,
listwy



Grybów ul. Grunwaldzka 44
(poniżej Biedronki)
kom 531 998 308
grybow@majsterplus.com
pn-pt: 8.00-16.00 sob: 8.00-12.00
www.majsterplus.com

KATARZYNA RODAK

DZIEŃ BABCI I DZIADKA W "DWÓJCE"

11 lutego w Szkole Podstawowej nr 2 w Grybowie odbył się długo oczekiwany Dzień Babci i Dziadka. Niestety, babcie i dziadkowie musieli trochę poczekać na świętowanie, ponieważ z powodu choroby dzieci, akademię przełożono na ten właśnie termin. Dzięki temu, wszyscy uczniowie mogli stanąć na scenie przed swoimi dziadkami i zaprezentować się w tym, co potrafią najlepiej. Remiza strażacka, w której odbywały się występy, zamieniła się w widownie programu „Mam talent”. Dzieci chwaliły się swoimi zdolnościami w różnych dziedzinach. Najmłodszy w przedstawieniu „Jak to z babcią i dziadkiem było”, zaprezentowali krótką historię znajomości dziadków, śpiewając przy tym znane im przeboje. Przedstawienie odniosło duży sukces.

Byli tacy, którzy ocierali łzy wzruszenia, ale też nie zabrakło takich, którzy ronili je ze śmiechu. Później na scenę weszły klasy starsze. Baletnice zaprezentowały się we fragmencie „Jeziora łabędziego”, inni w układzie tanecznym do melodii „Gangnam Style”, jeszcze inni śpiewali piosenki nie tylko po polsku, ale i w języku francuskim i angielskim.



W programie uroczystości nie zabrakło też gry na różnych instrumentach (trąbka, flet poprzeczny, skrzypce, organy) oraz krótkich scenek na wesoło w wykonaniu uczniów klasy drugiej.

Całość zakończyła piosenka zaśpiewana przez wszystkich wnuczków. Babcie i Dziadkowie jak przystało na szanowne jury każdy występ oceniali gromkimi brawami, częstując się przy okazji przygotowanymi specjalnie dla nich pączkami i chrustami.

W tym ważnym dla szkoły i środowiska dniu zaszczytli nas swoją obecnością Pan Burmistrz Miasta Grybów Paweł Fyda, a także Pan Senator RP Stanisław Kogut, tym razem w roli dziadka.

Dziękujemy wszystkim za przybycie i zapraszamy znów za rok.



Szkolne Koło "Caritas"

W "tłusty czwartek" kolejny już raz uczniowie ze Szkolnego Koła Caritas zorganizowali akcję "pączek". W tym roku sprzedano 232 pączki z których dochód jak zwykle przeznaczony jest na "Adopcję serca" czyli pomoc biednym dzieciom z Afryki. Dzięki zebrany funduszom dziewczynka z Kamerunu Simengono Fanga Kevine będzie mogła rozpocząć kolejny rok nauki w szkole. Gimnazjaliści bardzo chętnie angażują się w akcje pomocowe. Organizują zbiórki żywności w szkole i uczestniczą w zbiórkach organizowanych przez parafialny oddział Caritas.

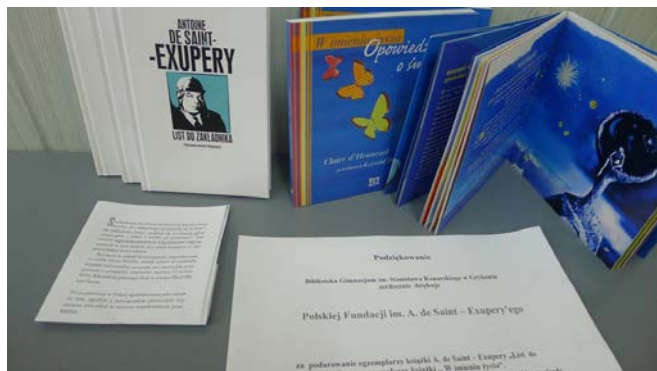
Często odwiedzają mieszkańców Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Grybowie. Od Świętego Mikołaja rozdawali pensjonariuszom ciasteczka i choinki, a w okresie świątecznym przygotowali koncert kolęd.

Albina Gambal - opiekun szkolnego koła Caritas



KSIĄŻKA jako paszport do świata

Książka jest paszportem do świata, który pozwala przekraczać granice czasu i przestrzeni, przynosi człowiekowi radość i przyczynia się do jego rozwoju. Dla czytelnika książka może być wiernym towarzyszem życiowym, inicjatorem marzeń albo źródłem mądrości. Czytelnik jest obdarzony wolnością wyboru tematu, jak i wyznaczania celu swej lektury, dzięki temu książka staje się środkiem uprzywilejowanego komunikowania się z innymi ludźmi. (Tak pięknie określili rolę książki wybitni eksperci UNESCO w jednej z publikacji o książce). Widzimy więc, jak wiele wartości w życiu człowieka wynika z czytania książek. Dlatego też zależy mi, aby biblioteka szkolna mogła oferować uczniom literaturę rozwijającą ich zainteresowania czytelnicze.



Niestety jako biblioteka szkolna mamy znikome środki na zakup lektur oraz literatury dla młodzieży, a jak uważał także patron naszej szkoły ks. Stanisław Konarski „do nauczania i uczenia się te trzy środki pomocnicze są konieczne: po pierwsze książki, po drugie książki, po trzecie książki, bez nich nic nie pomogą nasze wysiłki”. Aby pozyskać środki na zakup książek do biblioteki postanowiłam więc w tym roku szkolnym pozyskać sponsorów.

Jednym z poważniejszych darczyńców została Fundacja Wspierania Edukacji Młodzieży Wiejskiej z Krakowa, która zapłaciła za wybrane przez nas książki kwotę 1.498 złotych.



Dzięki hojności Fundacji biblioteka wzbogaciła swoje zbiory o 46 pozycji lekturowych oraz 40 egzemplarzy książek przygotowanych.

Ponadto w tym roku szkolnym nawiązałam współpracę z innymi instytucjami i pozyskałam książki do biblioteki z Fundacji Wisławy Szymborskiej z Krakowa, Polskiej Fundacji im. Saint-Exupéry'ego w Warszawie oraz z Fundacji PWN.

Obecnie z niecierpliwością oczekujemy na wybrane książki za sumę trzech tysięcy złotych, które ma zasponsorować Fundacja Solidarna Wieś z Warszawy.

Pozyskiwane książki odpowiadają zainteresowaniom naszej młodzieży, która chętnie sięga po współczesną literaturę przygodowo - fantastyczną, a niestety do tej pory nie dysponowaliśmy większą kwotą na ten cel. Nie można twierdzić, że młodzież nie czyta. Należy przede wszystkim stworzyć możliwość korzystania z interesujących i ciekawych publikacji.

Zwracamy się za pośrednictwem Kuriera Grybowskiego o wsparcie naszej biblioteki przez osoby fizyczne, instytucje, którym leży na sercu rozwijanie zainteresowań czytelniczych młodzieży.

Danuta Mól
– bibliotekarz szkolny

IMPREZY W MIEJSKIM DOMU KULTURY

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOC



11 STYCZNIA 2015 r. mieszkańcy Grybowa włączyli się w akcję zbierania pieniędzy dla grającej już po raz 23 WOŚP.

16 osobowa grupa kwestujących w tym roku z entuzjazmem, starając się rekompensować małą liczebność zaangażowaniem i sercem wkładanym w zbiórkę, zebrała **13.523,61 zł** (więcej niż w ubiegłym roku o 1.979,13 zł) oraz 15,96 euro, 2 kuny chorwackie i 6 koron szwedzkich.

Tegoroczną rekordzistką kolejny raz okazała się Pani Anna Maślak z kwotą **2.034,82 zł.**

Na uwagę zasługuje fakt, że mieszkańcy Grybowa tak jak w latach poprzednich chętnie wrzucają pieniądze do puszek, a tylko nieliczne wyjątki omijają kwestujących szerokim łukiem. W imieniu chorych dzieci i osób starszych dziękujemy wszystkim kwestującym i ofiarodawcom.

W czasie finału panie nauczycielki z SP nr 2 w Grybowie uczyły podstaw reanimacji na fantomach, które szkoła otrzymała od Fundacji WOŚP.

Mamy nadzieję, że za rok do sztabu w Grybowie zgłosi się większa liczba wolontariuszy. Już dziś zapraszam osoby chętne do współpracy o kontakt z MDK. *Szefsztabu - S. Morańda*

„100 LAT DLA BABCI I DZIADKA”



W dniu 21 stycznia 2015r. na zaproszenie młodzieży i dzieci z grup Mażore, Rytmicznej i Koła plastycznego (które na co dzień uczestniczą w zajęciach), przybyły do Miejskiego Domu Kultury nasze kochane Babcie i wspaniali Dziadkowie. Była recytacja okazjonalnych wierszy, odbyły się występy naszych zespołów. Dzieci z grupy plastycznej przygotowały drobny upominek dla każdej Babcie i każdego Dziadka, a były nimi kolorowe papierowe stokrotki. Wszystkie występy były gromko oklaskiwane.

W ten artystyczny sposób wnuczeta chciały podziękować za serce jakim zostają obdarzani każdego dnia. Taka forma życzeń (praktykowana już po raz siódmy) doskonale trafia do adresatów. Naszym szacownym gościom jeszcze raz życzymy dużo zdrowia i już dziś zapraszamy Babcie i Dziadków na to prawie rodzinne spotkanie z okazji ich święta za rok.

WSPÓLNE PRZEŻYWANIE HISTORII JEZUSOWEGO NARODZENIA



Już po raz VII odbył się Parafialny Przegląd Jasełek i Widowisk Bożonarodzeniowych.

Na sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury przegląd odbywał się po raz VI bowiem tyle już lat współpracujemy z Parafią Rzymskokatolicką pod wezwaniem Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie przy jej organizacji.



Cieszy się ono niezmiennie wielką popularnością wśród mieszkańców Grybowa.

25 stycznia 2015r. nieprzerwanie przez 4 godz. na scenie przewijały się obrazy z życia Świętej Rodziny, przeplatane śpiewem kolęd. W tym roku aktorami byli: wychowankowie Przedszkola "Pod Topolą", uczniowie SP nr 1, SP z Siołkowej i Gimnazjum w Grybowie. Gościnnie wystąpił z koncertem zespół "Chwalcy Pana" z Nowego Sącza. Kolędował zespół "Synkopa" i "DO RE MI". Trudno przecenić tutaj rolę Pani Ewy Kornakiewicz, która od pierwszego przeglądu bierze na siebie główny ciężar organizacji tego wydarzenia.

Patronami widowiska byli: Ks. Proboszcz Ryszard Sorota i Burmistrz Miasta Pan Paweł Fyda.

FERIE, FERIE I PO FERIIACH 2015

Dwa tygodnie zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży niestety - jak mówią nasi młodzi przyjaciele, szybko minęły. Aby uatrakcyjnić ten czas Miejski Dom Kultury przygotował ofertę pożytecznego i aktywnego spędzania dni wolnych od nauki w okresie od 16 do 28 lutego.

Wśród propozycji znalazły się zajęcia ruchowe takie jak: nauka tańców towarzyskich, zabawy i konkursy oraz możliwość gry w te-



nisa stołowego. Odbywały się też zajęcia o tematyce teatralnej i plastycznej. Te ostatnie cieszyły się w tym roku największym zainteresowaniem. Trzeba jednak powiedzieć, że w latach ubiegłych frekwencja na tego typu zajęciach w czasie wolnym od szkoły była wyższa niż w tym roku.

Stanisława Morańda - Dyrektor i instruktor MDK

BEATA OBRZUT

PODSUMOWANIE AKCJI „POMOC DLA GRUZJI”

Pragnę poinformować mieszkańców miasta i gminy Grybów o zorganizowanej przeze mnie akcji pomocy dla misji prowadzonej na terenie Gruzji przez księdza Kamilianina pochodzącego z Grybowa - ojca **Pawła Dyla**. Ksiądz jest moim kolegą z czasów liceum, a pomysł akcji charytatywnej powstał, ponieważ byłam w Gruzji 3-krotnie (zawiodła mnie tam moja pasja górską) i widziałam jak wielką pomoc niesie ubogim i chorym w Gruzji ojciec Paweł (po gruzińsku - mama Paweł). Gruzja jest krajem w którym ok. 50% ludności żyje na granicy ubóstwa. Pomimo biedy, Gruzini to naród bardzo wesoły, życzliwy, otwarty na innych. Bardzo lubią Polaków. Gruzja to piękny, górzysty kraj, obfitujący w wiele przepięknych zabytków.

Akcja pomocy była całkowicie charytatywna, wszystkie osoby biorące w niej udział działały na zasadzie wolontariatu. Pomoc przeznaczona była głównie dla obozu uchodźców z Osetii Południowej zlokalizowanego w Shavshvebi - ofiar wojny z 2008 roku.

W jej ramach przeprowadzone zostały zbiórki odzieży i środków czystości na terenie zakładów pracy, szkół oraz wśród mieszkańców miasta i gminy Grybów.

Zakłady pracy i instytucje, które zaangażowały się w akcję to: Spółdzielnia Inwalidów „Karpaty”, Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna „Składnica”, ABM „Solid”, SNZOZ „Bomed”, Bank Spółdzielczy Grybów, Warsztat Terapii Zajęciowej w Siołkowej, D.B. „Krok-Bud”.

Szkoły grybowskie, na terenie których odbyły się zbiórki to: Liceum Ogólnokształcące im. A. Grottgera, Szkoła Podstawowa nr 1 im. K. Wielkiego, Gimnazjum im. S. Konarskiego, Zespół Szkół Zawodowych im. S. Staszica. Zespoły szkół gminnych: Siołkowa, Biała Niżna, Florynka, Binczarowa, Kąclowa, Wawrzka, Cieniawa, Polna, Stróże, Gródek, Wyskitna, Krużłowa Wyżna, Ptaszkowa, Stara Wieś.

Odbieraniem i przewożeniem zgromadzonych darów zajęli się Panowie Strażacy z OSP Siołkowa, Pan Paweł Romanek i Pan Piotr Krok. Samochód dostawczy udostępnił Pan Józef Witek,



właściciel firmy Handlowo-Usługowej „Witex” z Siołkowej. Odzież i środki czystości zostały przewiezione do Remizy Strażackiej OSP Siołkowa. Przy ich przenoszeniu pomagali podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej z Siołkowej. Przy pomocy wolontariuszy - głównie młodzież z gimnazjum w Siołkowej, nauczyciele, studenci, moi przyjaciele i znajomi – udało się dokonać segregacji odzieży, pakowania i spisania. W sumie uzbierało się 6 ton 700 kg darów. Gotowe, oczekują na transport tirem do miejsca swojego przeznaczenia.

Udało się też pozyskać wielu sponsorów na datki pieniężne spośród właścicieli miejscowych firm, takich jak: D.B. „Krok-Bud” Janusz Krok, Firma Handlowo-Usługowa „Witex” Józef Witek, Firma Budowlana „Głowczyk” Piotr Głowczyk, Firma Budowlana „Sani-Tech” Łukasz Łukasik, Firma Produkcyjno-Handlowo-Usługowa „Rod-Bruk” Józef Rodak, kwiaciarnia „Kwiaty Grybów” Marcin Rola, Gabinet Kosmetyczny „Bellissima” Wioletta Rosińska, Sklep Ogrodniczy „Zielony Zakątek” Ogrodnicze Usługi Projektowe i Wykonawstwo Krzysztof i Jadwiga Tokarczyk, Magazyn To-

warów Masowych Józef Koszyk, PHU Handel "Heko" Zdzisław Łukasik, Gospodarstwo Pasieczne "Sądecki Bartnik" Anna i Janusz Kasztelewicz.

Także wiele wyżej wymienionych szkół, instytucji, zakładów pracy oraz osoby indywidualne wsparły finansowo misję ojca Pawła.

W akcji od początku pomagają: Pan Wójt Gminy Grybów Piotr Krok, Pan Burmistrz miasta Paweł Fyda, Pan Sołtys Wsi Siołkowa Antoni Obrzut, Pan Komendant OSP Siołkowa Szczepan Radzik, Pan Prezes OSP Siołkowa Jan Rodak, wielu Panów Strażaków z OSP Siołkowa (m.in. Pan Stanisław Głowczyk, Pan Marcin Głowczyk, Pan Łukasz Głowczyk).

Ogromną pomoc uzyskałam od Pani Danuty Suder - Dyrektora Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego oraz Pana Piotra Fydy - nauczyciela i radnego.

Bardzo dziękuję również księdzu Prałatowi Proboszczowi Ryszardowi Sarocie, księdzu Pawłowi Bobrowskiemu, księdzu Rafałowi Mirosławskiemu.

Wielkie dzięki dla Elżbiety Nalepa i dla Michała Bergańskiego.

Dziękuję przyjaciółom:

Danucie Koszyk, Marcie Igielskiej, Jadwidze Koszyk, Katarzynie Koszyk, Renacie Obrzut, Sylwi Sekuła, Marcie Radzik, Zofii Kosibie, Sławomirowi Brattigowi, Pawłowi Mazurkowi, Damianowi Sekuła, Wojciechowi Mazurkowi.

Dziękuję członkom mojej rodziny - Renacie i Lucynie Obrzut, Pawłowi Obrzut, Ludwikowi Siuta, Agacie Dańcz.

Dzięki uprzejmości i zaangażowaniu Pani Marzeny Hotłoś - dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej - mogłam zamieścić ogłoszenie w Kurierze Grybowski.

Akcję popiera Pan Jan Radzik - przewodniczący Rady Gminy.

Następnym etapem akcji była kwesta na terenie Bazyliki Mniejszej w Grybowie w dniu 01.02.2015 r. po mszach świętych oraz koncert kolęd i pastorałek w Bazylice w tymże dniu zorganizowany przez Panią Danutę Suder.



Kwestowali Panowie Strażacy z OSP Siołkowa, harcerze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego prowadzeni przez Pana Artura Hata, ministranci i lektorzy.

W koncercie wystąpili:

Urszula Rojek - śpiewaczka operowa i musicalowa, na stałe mieszkająca w Wiedniu, Chór Męski z Siołkowej, Chór Nauczycieli Gminy Grybów "Gaude", Zespół „Ptaszkiwioki”.

Koncert był wspaniały, śmiało można go nazwać wydarzeniem artystycznym.

W dniu 14.02.2015r. w Remizie Strażackiej OSP Biała Niżna odbył się charytatywny koncert muzyki rockowej, w którym zagrały zespoły: Rozbujane Betoniarzy, Ciryam, Hanted by Elf.

Pomocą w realizacji tego koncertu służyli moi przyjaciele - Jacek Rola i Karol Radzik oraz Panowie Strażacy z OSP Biała Niżna - Komendant Pan Mirosław Orłowicz, Prezes - Pan Antoni Kmak, Gospodarz Remizy- Pan Stanisław Durlak.

Naszą piękną akcją zainteresowała się Ambasada RP w Tbilisi. W dniu 30.12.2014 r. odwiedził nas Konsul Pan Piotr Apostolidis, który był pod wielkim wrażeniem ilości zgromadzonych darów, obiecał pomoc w transporcie oraz opisał nasze działania na stronie Ambasady.

**Wszystkim ludziom wielkiego serca,
z którymi zetknęłam się i którzy mi pomogli
jeszcze raz serdecznie dziękuję!!!**

Poszukuję osób które byłyby chętne zaangażować się w tzw. "adopcję dziecka z Gruzji na odległość". Ta forma pomocy polega na tym, że dziecku znanemu z imienia i nazwiska przelewa się co miesiąc 30 zł. Za tę kwotę dziecko to jest przez ojca Pawła dokarmiane.

Osoby pragnące przyłączyć się do pomocy proszę o kontakt nr telefonu 783 029 127.

WRACAJCIE DO SWOJEGO PIWA!

W 2005 r. marka grybowskiego piwa była całkowicie zepsuta i mówiono o "naszym" piwie "Zemsta Grybowa".

17.10.2005 r. w trakcie przetargu w Gorlicach Ivan Chowaniec, ojciec Andreja, kupił nieruchomości i stał się udziałowcem Browaru Grybów. Te udziały nabyli w 2009 r. od p. Warzechy z Poznania i stali się 100% właścicielami. Założyli spółkę PILSWEIZER S.A.

Trzeba było wymienić całą chłodnię, instalację, tanki leżakowe, fermentacyjne, poprawić mikrobiologię, żeby piwo trafiło z powrotem do początku historii Browaru Pashka z końca XIX i początku XX w. W tej chwili jest 14 rodzajów złocistego trunku jednak do tej pory były to piwa wyłącznie jasne.

Po 40 latach zostało właśnie wypuszczone na rynek piwo ciemne pod nazwą "FEMME FATALE. Jest ono oferowane w „białej” (przezroczystej) butelce 0,5 l, z purpurową etykietą, z wizerunkiem kobiety stylizowanej na lata dwudzieste ubiegłego wieku. Jest piwem dolnej fermentacji z kawowym smakiem. Ma 13-procentowy ekstrakt i 6 procent zawartości alkoholu. Do jego produkcji wykorzystywane są trzy słody: monachijski, karmelowy, pilzneński; oraz dwa chmiele: marynka i lubeski.

Najnowsze piwo trafiło już do klientów. Odzew jest pozytywny, co cieszy właścicieli najbardziej. Coraz więcej koneserów przekonuje się o naprawdę dobrej jakości "naszego" piwa. Właściciel browaru ubolewa nad tym, że Grybowianie zbyt rzadko sięgają po lokalne piwo.

Wiąże z tym faktem ograniczoną liczbę miejsc pracy.

Grybowskie piwo dobrze sprzedaje się na terenie całego kraju, a zwłaszcza w Warszawie i Krakowie. Niestety nie ma u nas lokalnego patriotyzmu, a jest takie stare czeskie przysłowie: "Gdzie się piwo warzy tam się ludziom darzy".

Właściciel browaru nawiązał współpracę z właścicielami sklepów naszego okręgu, żeby wspierać turystykę i nasz region beskidzki. Będzie piwo "muszyńskie", "zakopiańczyk", "sądeckie". "Pivniczańskie" jest już w obrocie.

Od kilkunastu miesięcy piwo Pilsweizer dostępne jest w sklepach w Nowym Sączu, a także w Grybowie. Ci, którzy spróbowali wiedzą, że warto się nim delectować.



Walentynkowy Turniej Piłki Siatkowej

W niedzielę 15 lutego odbył się III Walentynkowy Turniej Piłki Siatkowej Małego Pola na hali przy Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie. Turniej organizowany był przez uczennice grybowskiego gimnazjum: Agnieszkę Koszyk, Wiolettę Król, Klaudię Frączek oraz Natalię Gągołę pod kierownictwem pana Jerzego Udzieli w ramach projektu edukacyjnego. Honorowy patronat nad turniejem objął Burmistrz Miasta Grybowa Paweł Fyda.



W turnieju udział wzięło 7 par (kobieta + mężczyzna). Mecze rozgrywane były systemem każdy z każdym, a sama rywalizacja przebiegała na bardzo wysokim poziomie. Podczas turnieju została zorganizowana zbiórka pieniędzy na cel charytatywny. Miejsca 1-3 otrzymały puchary zakupione przez Pana Burmistrza oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez sklep Maciejowski, Tramp oraz Restaurację Słoneczne Tarasy. Najlepszą zawodniczką turnieju została Małgorzata Michalik, a najlepszym zawodnikiem Rafał Wiśniowski.

Wszystkim gratulujemy i zapraszamy już dzisiaj do uczestnictwa w IV edycji.

- Kolejność końcowa:
1. Klaudia Litawa / Rafał Wiśniowski.
 2. Mariola Król / Jakub Kmak.
 3. Barbara Krok / Jan Krok.
 4. Natalia Dyl / Grzegorz Głowczyk.
 5. Gabriela Krok / Michał Mól.
 6. Małgorzata Michalik - Krzysztof Gajdosz.
 7. Daria Śliwa / Łukasz Laskowski.



VII GALA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI - WYRÓŻNIENIE DLA "SKŁADNICY"

Gala Przedsiębiorczości "Sądecki Lider Biznesu" zorganizowana została przez starostwo nowosądeckie i Urząd Pracy dla Powiatu Nowosądeckiego. Honorowy patronat objął Władysław Kosiniak-Kamysz, minister pracy i polityki społecznej. W czasie uroczystości wręczono nagrody starosty nowosądeckiego dla pracodawców 2014 roku. Warunkiem ich przyznania było utworzenie nowych miejsc pracy.

Nagrodzono także 10 firm, które dzięki dotacji z urzędu stworzyły miejsca pracy dla bezrobotnych z powiatu nowosądeckiego.

W czasie gali zostały także wręczone nagrody w konkursie „Najlepszy Pracodawca Roku”.

W kategorii "firm średnich" nagrodzona została Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa "Składnica" z Grybowa, która współpracuje z Powiatowym Urzędem Pracy nieprzerwanie od momentu jego powstania.



IZABELA SKRZYPIEC-DAGNAN

OBRAZ SERCE PANA JEZUSA

z kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie

W bocznym ołtarzu grybowskiej fary, po stronie południowej znajduje się obraz *Serce Pana Jezusa* namalowany w 1966 r. przez artystkę Marię Ritter.

Malarka urodziła się w 1899 r. i aż do śmierci w 1976 r. związana była ze swoim rodzinnym miastem, Nowym Sączem. Ritter przez całe życie eksperymentowała ze sztuką i szukała nowych możliwości wypowiedzi artystycznej. Pracowała w mieszanych technikach: malowała olejami, akwarelami, posługiwała się gwaszem, ołówkami, węglem, tworzyła kolaże. Różnorodna była także tematyka jej prac: od wątków religijnych po świeckie – portrety, akty, pejzaże, sceny rodzajowe, aż w końcu abstrakcje. Szczególne miejsce w jej twórczości zajmowała tematyka sakralna. Maria Ritter jest autorką licznych realizacji w kościołach Małopolski. A są to realizacje niezwykle zróżnicowane, co świadczy o jej artystycznej wszechstronności. Malowała obrazy do ołtarzy (m. in. do kościołów w Nowym Sączu, Limanowej, Korzennej), stacje Drogi Krzyżowej (do kościoła w Falkowej czy Kąclowej), tworzyła także polichromie ścienne (Mogilno, Rzeszów, Nowy Sącz, Łańcut). Nadto zajmowała się polichromią rzeźb sakralnych (Przyszowa), malowała kopie obrazów o tematyce religijnej i konserwowała obiekty sakralne. Stylistyka Marii Ritter nieustannie zmieniała się i ewoluowała. Malowała przez chwilę w duchu realizmu, by porzucić go na rzecz modnego koloryzmu. Później w jej twórczości dostrzec można coraz mocniejsze uproszczenia, a geometryzacja i linearyzm stały się prostą drogą do abstrakcji, na której artystka skupiła się przez ostatnie lata życia.

Działalność sądeckiej malarki w grybowskiej farze przypadła na czas modernizacji kościoła w latach 60. XX w. Powstały wówczas dwa symetryczne, nowoczesne ołtarze boczne umieszczone w ramionach transeptu, a wykonane wg projektu Witolda Popławskiego. Po stronie lewej znajduje się ołtarz z obrazem *Matki Boskiej Grybowskiej* datowanym na przełom XVII i XVIII w., a po stronie prawej wspomniane już przedstawienie *Serce Pana Jezusa* pędzla Marii Ritter z 1966 r.

W tym samym roku artystka namalowała obraz *Chrystus nauczyciel* do nowosądeckiego kościoła św. Kazimierza. Oba przedstawienia są do siebie podobne, po części w formie jak i stylistyce.

Na grybowskim obrazie Jezus ujęty został w półpostaci, na tle złotej blaszki z rytą rombów szachownicą. Lewą dłoń podtrzymuje otwartą księgę, na kartach której umieszczono napis: „Przykazanie nowe daję wam: abyście się nawzajem miłowali”.



Maria Ritter, *Serce Pana Jezusa*, kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie, 1966 r.
Fot. Izabela Skrzypiec-Dagnan.

Prawą ręką dotyka piersi na czerwonej szacie zostało w tym miejscu namalowane Jego serce. Chrystus na ramiona zarzucony ma ciemnoniebieski płaszcz, spływający w dół w obfitych, geometrycznych fałdach i marszczeniach. Warto zwrócić uwagę na spłaszczenie i geometryzację, cechy, które stały się wyróżnikami twórczości sakralnej Marii Ritter. Rysy twarzy Chrystusa modelowane są dość miękko, choć dostrzec można, podobnie jak na przedstawieniu sądeckim, szczególne wysmuklenie i wydłużenie, które nadaje wizerunkowi pewną surowość. Na policzkach pojawia się światłocień, broda i włosy są dość realistyczne. Wokół głowy Chrystusa dostrzec można złoty nimb krzyżowy.

Co ciekawe, Maria Ritter stała także autorką tła pola ołtarzowego, które omawiany obraz otacza. Jest ono dość dużych rozmiarów, w kształcie leżącego prostokąta. Tło w całości pokryte zostało przedstawieniem rozległego pejzażu, którego wyżyny i doliny przywodzą na myśl krajobrazy Sądecczyzny. Wśród potraktowanej dwuwymiarowo, linearnej roślinności dostrzec można fragmenty zabudowań małego miasteczka. One również namalowane zostały płaszczyznowo, wyglądają jak zbudowane z tektury. Ten wyżynny krajobraz stanowi tło dla dwóch rozgrywających się na pierwszym planie scen. Po lewej stronie, nawiązując do przypowieści *O miłosiernym Samarytaninie* ukazana została cnota Miłosierdzia. Widoczne są dwie postacie pochylające się nad człowiekiem, który zasłabł (w rysach jego twarzy można doszukać się rysów Chrystusa). Kobieta podaje mu naczynie z wodą. Wszystkie osoby ubrane są w szaty z epoki biblijnej, choć o bardzo żywych, raczej współcześnie modnych kolorach. Analogicznie, po prawej stronie ołtarza, w tym samym pejzażu namalowana została scena *Udzielenia Eucharystii*. Kapłan rozdaje Komunię dwóm młodym chłopcom, a ich szaty podobne są do szat postaci z poprzedniej sceny. Namalowane zostały w uproszczony, stylizowany sposób. Dzięki temu, że mają żywą, nasyconą kolorystykę, kontrastują z brązowo-zielonym tłem i są bardzo dobrze widoczne. Obie sceny nawiązują w ideowy sposób do znajdującego się w centrum obrazu *Serce Pana Jezusa*.

Wspomniane już zostało, że po drugiej stronie głównej nawy kościoła, na lewo, znajduje się bliźniaczy modernistyczny ołtarz projektu Witolda Popławskiego z centralnym obrazem *Matki Boskiej Grybowskiej*. Warto nadmienić, że w tym ołtarzu także znajduje się szerokie tło z pejzażem i scenami rodzajowymi z życia parafii. To malowidło jest dziełem artysty Stanisława Rodzińskiego, prywatnie przyjaciela Marii Ritter.

¹ Rocznik Diecezji Tarnowskiej na rok 1972, red. Jan Rzepa, 1972, s. 220.

² Józef Skrabski, *Kościół Grybowa. Monografia historyczno-artystyczna*, Kraków 2010, s. 262.

KS. RAFAŁ MIROŚLAWSKI

KONCERT MŁODZIEŻOWEGO CHÓRU w Grybowie

W święta Bożego Narodzenia mieliśmy okazję po raz drugi uczestniczyć w koncercie, który przygotowany został przez Młodzieżowy Chór, działający przy naszej parafii, wspólnie z Orkiestrą Smyczkową.

Do tego wydarzenia młodzież przygotowywała się już od dłuższego czasu. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu w Centrum Duszpasterskim w Grybowie. Prowadzone były przez Edytę Sędzik, obecnie studentką Akademii Muzycznej w Krakowie oraz Pana Mateusza Madziara, organizatora naszej bazyliki. Systematycznie brał w nich udział Łukasz Sapalski, student Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, który co pewien czas przyjeżdżał na próby aż z dalekiego Wałbrzycha.

Dużo czasu i wysiłku w przygotowanie koncertu włożył Pan mgr Łukasz Wódecki, znany i ceniony w Polsce muzyk i dyrygent, który podczas prób dzielił się z nami swoją wiedzą i doświadczeniem w przygotowywaniu tego typu wydarzeń. Pan Łukasz prowadził także próby z orkiestrą.

Muzyczną aranżację kolęd wykonał pan Waldemar Groń, znany w Polsce kompozytor i dyrygent.

Koncert odbył się w Bazylice Mniejszej w Grybowie w niedzielę 28 grudnia 2014 r. o godz. 18.00. W programie znalazły się między innymi tradycyjne polskie kolędy takie jak: „Bóg się rodzi...”, „Wśród nocnej ciszy...”, „Gdy się Chrystus rodzi...”, „Mizerna cicha...”, „Bracia patrzcie jeno...”, „Lulajże Jezuniu...” czy „Nie było miejsca...”

Na koncert przybyło wiele mieszkańców Grybowa i okolic, wypełniając po brzegi grybowską bazylikę. Cieszy fakt, że jest w naszej parafii i naszym mieście wielu mieszkańców, którzy lubią posłuchać chóralnego i muzycznego wykonania kolęd. Tym bardziej mobilizuje to naszą młodzież do jeszcze większej pracy i upewnia w przekonaniu, aby przygotowywać kolejne tego typu wydarzenia.

Warto przypomnieć, że Młodzieżowy Chór działa w parafii Grybów od niespełna 4 lat. Należy do niego młodzież z gimnazjum i szkół średnich. Zdecydowana większość nie ma przygotowania muzycznego, ani nie studiuje w szkołach muzycznych. Dzięki systematycznej pracy, wielkiemu zaangażowaniu oraz zamiłowaniu do muzyki przygotowali po raz kolejny ciekawy i piękny koncert.

Po koncercie w Grybowie część Chóru wzięła udział w Małopolskim konkursie na najpiękniejsze wykonanie kolęd i pasto-



ralek, który odbył się w Krakowie, zdobywając tam wysokie III miejsce. Jak widać śpiew i praca chóru została także zauważona i nagrodzona przez profesorów i wykładowców muzycznych wchodzących w skład jury. Gratulujemy.

Przygotowanie Koncertu w Boże Narodzenie nie było by możliwe bez życzliwości i współpracy wielu osób. Dlatego dziękujemy wszystkim za wsparcie, życzliwość dla tego dzieła i wszelką pomoc.

Dziękujemy także za objęcie honorowym patronatem: Ks. Prałata Proboszczowi Ryszardowi Sorocie, Panu Burmistrzowi Miasta Grybów Pawłowi Fydzie, Panu Wójtowi Gminy Grybów Piotrowi Krok oraz Prezesowi Banku Spółdzielczego w Grybowie Panu Antoniemu Fydzie.

Wszystkich parafian i mieszkańców naszego miasta serdecznie zapraszamy na kolejne koncerty.



GRYBÓW

PODCZAS PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ – część 5

Gdy po krótkotrwałych sukcesach wojsk austro – węgierskich ruszył rosyjski walec parowy, uciekały przed nim masy cywilów. Niektórzy zdecydowali się na tyle wcześniej, że mogli zabrać najcenniejsze rzeczy, ale większość ewakuowana przez Austriaków uciekała bez odpowiedniego zaopatrzenia, a czasem bez najpotrzebniejszych nawet przedmiotów. Jechali w nieznaną nie wiedząc, gdzie się zatrzymają, gdzie będą nocować.

W trudnej sytuacji znaleźli się nauczyciele, którzy musieli uciekać z terenów zajmowanych przez Rosjan. Znaleźli się bez środków do życia, nie otrzymali bowiem pensji. W jeszcze gorszej sytuacji byli zastępcy nauczycieli, bo im pensja w ogóle nie przysługiwała. W połowie października 1914 roku codziennie zbierały się na korytarzu C. K. Starostwa w Nowym Sączu dziesiątki nauczycieli ludowych oczekując asygnat na płace, których nie otrzymali nawet za wrzesień.

Wkrótce jednak miało się okazać, że trzeba uciekać jeszcze dalej, nawet poza granice Galicji. Niekiedy organizowano wyjazdy dla pracowników całych branż. Przykładowo do Pacowa pod Taborem przybyli wraz z rodzinami kolejarze z Sądeckiego.

Jedni uchodźcy mieszkali w porządnym hotelach, jak na przykład malarka Janowska-Richter, która zatrzymała się w Mariaszell w hotelu Kunz, inni musieli tłoczyć się w obozowych barakach. Największe obozy były w Choceniu, w którym gnieździło się 16.000 ludzi, w Libnicy w Styrii (14.000), w Gmünd w Dolnej Austrii (13.000). Prócz nich było jeszcze kilka mniejszych obozów.

Prócz uchodźców znajdujących się pod opieką państwa, byli również tacy, którzy utrzymywali się z własnych środków. W samym Wiedniu ich ilość szacowano na 50 – 55.000. Wielu przebywało w Salzburgu, w Gracu, w Pradze i Bernie. Oblicza się, że wszystkich mogło być nawet 150.000. Biorąc pod uwagę ówczesne ceny, mogli oni w samym Wiedniu wydać do kwietnia 1915 roku około 115 mln koron. Tak więc powody restrykcji wprowadzanych przeciw uchodźcom nie były tak jednoznaczne, jak je przedstawiano.

Jednak z upływem czasu narastały objawy niechęci, a nawet wrogości. Ludność miejscowości, w które wadziły się te masy uchodźców, po jakimś czasie miała ich serdecznie dość. Przecież tam, w mniejszym wprawdzie stopniu niż w Galicji, ale zaczynało brakować żywności. W Pradze na przykład w styczniu 1915 roku brakło mąki. W tej sytuacji 18.01 1915 roku Praga wydała zakaz przyjazdu. Wówczas było w tym mieście 26.000 uchodźców, w tym 85% Żydów.

Jeszcze w 1914 roku burmistrz Wiednia domagał się od rządu usunięcia emigrantów z miasta. Tam też w lutym 1915 roku zakazano prowadzenia praktyk polskim adwokatom, mimo że sami wiedeńscy prawnicy nie protestowali. Zdarzały się na ulicach zaczepki i wyzwiska na dźwięk polskiej mowy. Zdarzały się nieludzkie i bezduszne wyczyny urzędników. Pewną młodą dziewczynę zamieszkałą u szwagierki w Wiedniu zabrano na komisariat, skąd ją odtransportowano na stację i odesłano do obozu w Libnicy. Nie pozwolono jej wrócić po rzeczy osobiste ani nawet dać znać krewnej, co się z nią stało.

Jak wspominali wysiedleni, najwięcej szkodzili im Żydzi.

Ci sami, którzy tutaj, na ulicy Karola Ludwika, mówią stale po niemiecku, tam udawali Polaków, a zachowując się ze zwykłą arogancją, doprowadzili do tego, że wiedeńscy, nie umiejąc rozoznać różnicy między Polakami, a "Polakami", nienawidzili wszystkich. Ochrzcili wspólnie mianem "Flüchtlingów" (uchodźców). Były restauracje, kawiarnie, w których na szybach przylepiono napis: den Flüchtlingen eintritt verboten. (uchodźcom wstęp wzbroniony)

W kwietniu 1915 zamknięto Śląsk dla uchodźców. Z tych, którzy już tam się znaleźli, mogli pozostać tylko ci będący bez zarzutu pod względem politycznym i zdrowotnym, którzy mogli wykazać się gotówką pozwalającą utrzymać się przez pół roku. Wszyscy pozostali, będący Polakami lub Żydami, mieli zostać odstawieni do wyznaczonych miast czeskich lub skierowani do obozów.

Główny obóz tych uciekinierów był w Choceniu. Stosunki tam miały być fatalne, mieszkali w drewnianych budach, deski ścian nie sięgały powały, płótno żaglowe zastępowały drzwi, więc zimno nie do wytrzymania, ciasno, brudno, że i w niejednej stajni stokroć byłoby lepiej. Dzieci marły, grasowały tam różne epidemie.

Wstrząsający opis swojej doli przedstawiła pewna kobieta, której udało się uwolnić z obozu i powrócić do Lwowa: *Wpakowano nas do pociągu i oparliśmy się aż w barakach Chocenia. Jak tam było! Słów na opis nie staje. Cholera, tyfus, ospa, dyzenteria nie opuszczały baraków. Nie oddzielano chorych od zdrowych, zamykano wszystkich razem i chorzy wili się w bólach, konali w naszych oczach. Wychodzić nie było wolno, i miałam ciągle wrażenie, że wszyscy skazani jesteśmy na wymarcie. Jedzenie okropne. Rano lurka, niby kawa bez mleka, na obiad wodnista zupa z pływającymi po niej z rzadka liśćmi pokrzywy, chleba nic. Na wieczór taż sama zupa. Chcąc dzieciom kupić mleka, zarabiałam praniem bielizny żołnierskiej. Było to wstrętne, ale opuszczać baraków, by lepszej szukać roboty nie było wolno, a tak czy owak robactwem byliśmy okryte.*

W lutym 1915 Węgrzy wyrzucali galicyjskich uchodźców z kraju i odstawiali ich do granicy austriackiej.

W artykule o galicyjskich uchodźcach cenzura wycięta duży fragment, który – jak można się domyślić z ocalałej reszty – omawiał warunki, w jakich żyli przebywający w obozach ludzie. Zdarzało się rozdzielanie rodzin, koszarowy dryl, bezsensowne ograniczenia. Pamiętnikarz pisał z goryczą: (...) w ogóle źle traktują Polaków, a biednym uchodźcom pozwalają przymierać z głodu, przeznacząc na ich wyżywienie mniej, jak na rosyjskich lub serbskich jeńców wojennych. Powstawały społeczne stowarzyszenia i organizacje starające się pomóc tym nieszczęśnikom. Organizowano pomoc materialną i finansową, tworzono polskie szkoły. W Suszycach od 1.12.1914 działała szkoła dla polskich dzieci ewakuowanych z Krakowa. Uczyla je trójka pedagogów, a wśród nich Stanisława Schifferówna, nauczycielka ze Stróż.

Uchodźcy z Grybowa, do nazwisk których udało mi się dotrzeć, najczęściej zatrzymywali się w Czechach, między innymi w Ledec. Znaleźli się tam pracownicy kolejowi, którym do tego miasta firma zorganizowała wyjazd. Była to jedna z tych grup zawodowych, które ewakuowały swoich pracowników. Wśród nich byli zwrotniczy, budnik, starszy rewident kolejowy, magazynier i kasjer pakunkowy. Tam również znalazł się na tułaczce doktor Czesław Waligórski. Jednak jak sam podał, opuścił Grybów dopiero 16.02.1915 roku. Po jakimś czasie przeniósł się do Pragi, nim w lipcu 1915 roku wrócił do Grybowa. Zasłużył na wdzięczność chorych tym, że za darmo leczył ubogich uchodźców galicyjskich.

Wiele osób wyjechało do Austrii, najczęściej do Wiednia, ale także do Mödlingu, Linzu i Korneuburgu.

Pierwsze wyjazdy z Grybowa miały miejsce jeszcze w lipcu 1914 roku, potem ich częstotliwość wzrosła w październiku, aż nadszedł listopad, Rosjanie zaczęli coraz bardziej zbliżać się do Grybowa i od opuszczających miasto zrobiło się tłoczno. Punkt kulminacyjny wyjazdów przypadł na 16 listopada 1914 roku. Ale jeszcze przez dwa dni miały miejsce

wyjazdy (Daty te podawali sami wyjeżdżający). Proszę zwrócić uwagę, że w tym czasie w Grybowie byli już Rosjanie.

Potem była okupacja rosyjska i po ich odwołaniu, 16 grudnia 1914 roku wyjechało 12 osób. Była to żydowska rodzina Führerów.

Wiele nazwisk znajdujących się na tej liście zniknęło spośród współczesnych grybowian. Należą do nich Brmowicz, Drozd, Hora, Miłoch, Rokach, Samueli i Führer. Ale jeszcze więcej istnieje do dziś, a potomkowie owych wygnańców wojennych, jak ich nazywano, pewnie mogliby coś dodać o swoich pradziadkach. Byli to Karol i Tomasz Czaplinski, Michał Głogowski (urzędnik pocztowy), Edmund Górski (radca Wydziału Powiatowego), Franciszek Gruca (robotnik), Janina Kruczek (córka urzędnika sądowego), Karolina Maciaszek (żona listonosza), Błażej Michalik (magazynier kolejowy), Karol Mordarski (likwidator), Jan Muchowicz (starszy radca sądowy), Stanisława Nalepówna (uczenica seminarium), Władysław Romański (leśniczy), Maksymilian Siemek (listonosz).

Wracali, gdy front przesunął się na tyle na wschód, że znikła groźba powtórnej rosyjskiej okupacji.

Liceum Ogólnokształcące im. Artura Grottgera w Grybowie

ul. Rynek 4, 33-330 Grybów, tel./fax: 18 445 03 24
www.logrybow.pl logrybow@op.pl

- ▶ **wysokie, dodatnie EWD z przedmiotów maturalnych**
- ▶ **wskaźnik zdawalności matury: 98 – 100%**
- ▶ **nauka w systemie jednozmianowym: 8.00 – 15.00**
- ▶ **opieka naukowa Politechniki Warszawskiej**
- ▶ **zróżnicowana oferta edukacyjna – możliwość wstępu na wszelkie uczelnie**
- ▶ **przyjazna, domowa atmosfera**
- ▶ **dobrze przygotowani nauczyciele – cztery osoby z tytułami doktorskimi.**



Oferta edukacyjna na rok szkolny 2015/2016

Klasa	Nazwa profilu	Układ przedmiotów rozszerzonych	Języki obce	Przedmioty do punktacji ze świadectwa
A	Spoleczno-prawny	język polski historia wos	j. angielski j. niemiecki	j. polski, j. obcy, historia, vos
B	Inżynieryjno-politechniczny	matematyka fizyka informatyka	j. angielski j. niemiecki	j. polski, j. obcy, matematyka, fizyka,
C	Przyrodniczo-medyczny	biologia chemia	j. angielski j. niemiecki	j. polski, j. obcy, biologia, chemia,
D	Językowo-turystyczny	język angielski geografia biologia	j. angielski j. francuski	j. polski, j. angielski, biologia, geografia

Ilość uczniów w oddziale – 30

Próg punktowy: 100 pkt.

WALDEMAR PETRYLA

HISTORIA PEWNEGO ROBOTA

– *Kim jestem? Gdzie jestem?*

Drobna dziewczyna leżała na dziwnym metalowym łóżku w pomieszczeniu pełnym ludzi, lecz nikt nie zwracał na nią uwagi.

– *Hej! Słyszycie mnie?*

Brak odpowiedzi. W pewnym momencie podszedł do niej młody chłopiec, wyglądający na dużo młodszego niż ona sama. Usiadł obok jej łóżka i uśmiechnął się przyjacielsko.

– *Cześć, przepraszam, że nie podszedłem wcześniej.* – Powiedział.

– *Witaj, czy mógłbyś mi powiedzieć jak się nazywam i gdzie jestem?*

– *Posłuchaj... Jesteś Elizabeth Crow. Niestety nie mogę ci powiedzieć gdzie jesteś i skąd się tu wzięłaś, bo zabronił mi tamten wielkolud.* – Wskazał palcem na bardzo wysokiego umiśnionego blondyna ubranego na czarno.

– *Wielki, no nie?* – Zapytał.

– *Ogromny...*

Chłopiec zaśmiał się.

– *Trochę tu nudno...* – Zaczął.

– *Mało powiedziane...*

– *Czy chciałabyś abym opowiedział ci bajkę?* – Zapytał z nadzieją.

– *Nie lubię bajek... Jeśli jednak tak bardzo chcesz mi coś opowiedzieć, to wymyśl mi jakąś historijkę Fantasy albo science-fiction.*

Chłopiec uśmiechnął się szeroko.

– *Wiedziałem, że chcesz, abym ci coś opowiedział!* – Zawołał triumfalnie.

Wielki blondyn zaśmiał się, jakby usłyszał jakiś dobry dowcip. Chłopiec spojrzał na niego rozgniewany. Znow zwrócił się do Elizabeth.

– *Łoś...* – prychnął chłopiec pod adresem blondyna. – *No więc pomyślmy... Opowiem ci historię o robotach!*

– *Ujdzie.*

– *A więc zaczynam...* Tylko nie waż się mi przerywać! – Pogroził jej palcem.

– *Dobra, dobra...*

Blondyn znow wybuchnął nieopanowanym śmiechem.

– *Idiota...*

Chłopiec uśmiechnął się ukradkiem.

– *A więc zaczynam.*

Dawno dawno temu został stworzony człowiek. Za sprawą boskich mocy pojawił się na świecie...

– *Wow, mocny wstęp...*

Przez wiele lat ludzkość żyła spokojnie, wiodła sielankowe życie, ale też toczyła wojny. Ludzie walczyli ze sobą, zabijali się nawzajem. Ten stan rzeczy trwał i trwał. Aż pewnego razu człowiek wpadł na pomysł, aby stworzyć coś podobnie jak Bóg...

– *Mów dalej!*

Człowiek postanowił stworzyć coś na swoje podobieństwo, lecz w owym czasie nie posiadano odpowiedniej wiedzy, by klonować ludzi. Zresztą nie było w tym celu. Ludzie robią się sami, nie trzeba im pomagać, no nie?

– *Zastanawiam się skąd wiesz, że ludziom nie trzeba pomagać w robieniu się co? Ile masz lat?*

Człowiek zapragnął stworzyć byt z metalu. Pierwsze próby były niezbyt obiecujące. Roboty były topornie wykonane, ruszały się z trudem i często się zacięły, ale przede wszystkim sterował nimi człowiek. W późniejszym czasie zaczęły je kontrolować z bardzo daleka, a nawet programować niektóre

akcje. Lecz roboty w dalszym ciągu nie robiły nic same z siebie, to znaczy nie miały własnej woli i inteligencji. Ludzie doszli do dużej wprawy w programowaniu ich i nawet byli na tyle próżni, że nazwali to sztuczną inteligencją. I zaczęli nimi zabijać.

– *Można było to przewidzieć.*

Podobno roboty zbuntowały się przeciwko swym twórcom. To nie prawda. W późniejszym czasie wyszło na jaw, że były one tak zaprogramowane, by zabijać i niszczyć wszystko, co stało im na drodze. Odpowiadali za to skorumpowani władcy najbogatszych państw, którzy chcieli sprawdzić przydatność bojową robotów, szumnie nazwanych Demonami ze Stali.

– *Czysta bezczelność!*

Przez okrucieństwo tamtych władców ich kraje spłynęły krwią, ginęły miliony niewinnych...

– *Kurcze, aż mam gęsią skórę, niezły jesteś w opowiadaniu takich historii.*

Testów zaprzestano. Stwierdzono, że to jest już szczyt możliwości ludzi w dziedzinie robotyki. Więc wojna z Demonami ze Stali została przerwana, nagle i bez wyjaśnień. Wydawało się, że ludzie już nie będą próbować więcej tworzyć istot z metalu. Lecz pojawił się on...

– *Kto? No mów!*

Izydor Crow. – Chłopiec uśmiechnął się chytrze. – Geniusz wiecznie ubrany w czerń o oczach jak dwie czarne dziury.

– *Laa, mocne..., ale co z tym gościem? Co zrobił?*

Twierdził on, że nie jest człowiekiem i że jest w stanie stworzyć robota doskonałego. Dostał on na ten cel niewielkie fundusze, nikt mu nie wierzył, ale był na tyle natarczywy, że w końcu mu je przyznano.

– *Kończcie, a otworzą wam. Tak to szło nie?*

Izydor Crow zamknął się w jednej z pracowni w laboratorium wojskowym położonym gdzieś na północy. Przez piętnaście dni i nocy nikt nie widział go wychodzącego zza tamtych drzwi.

– *Piętnaście dni i nocy? No dajże spokój, to...*

Przez cały ten czas laboratorium było zasnutą w ciemności, ludzie tam pracujący musieli nosić ze sobą specjalne latarki, bo oświetlenie obiektu nie było w stanie rozjaśnić panującego tam mroku. Wydawało się, że laboratorium przyciąga do siebie ciemność. Sądono, że dziwny uczony użył jakichś niebezpiecznych substancji i zmarł oraz, że ta niewyjaśniona ciemność to skutek jakiejś nieudanej próby, przy której Izydor postradał życie...

– *Ta historia zaczyna mnie przerażać...*

Lecz przed świtem szesnastego dnia drzwi pracowni Izydora Crow'a otworzyły się, a cała ciemność zgromadzona w laboratorium zniknęła, jakby wchłonięta przez pracownię. Wyszedł z niej przygarbiony uczony, cały personel zebrał się przed jego drzwiami, szepotali między sobą, byli ciekawi czego zdołał dokonać. Crow uśmiechnął się lekko. – *Przyjaciele! Daję wam istotę zrodzoną ze stali, byt równy człowiekowi w każdej dziedzinie i w jakimkolwiek aspekcie z wyjątkiem kruchości życia. Ta istota jest tak doskonała, że może nawet zrodzić potomstwo...*

– *Co?! Chyba sobie chłopczyku ze mnie żartujesz. Ta historijka wymknęła ci się trochę spod kontroli. Coś takiego nie jest możliwe choćby za mili...*

Chłopiec jednak kontynuował w ogóle niezrażony.

Crow twierdził, że jego dzieło jest naprawdę doskonałe.

Wszyscy zebrani słuchali z uwagą jego słów, nawet blondyn w czerni. Wśród tłumu zgromadzonego wokół pracowni Izydora Crow'a wybuchła wrzawa. – Pokaż nam swe dzieło! – Tak krzyczeli. A Crow uśmiechnął się szeroko i z błyskiem w oku wykonał dworski ukłon w stronę drzwi. – Przyjaciele... – Rzekł. – Oto daję wam swe najdoskonalsze dzieło. Elizabeth... Elizabeth Crow!

– *Młody, teraz to przegiąłeś! Nie chcę cię już więcej słuchać! Wyno...*

Ale chłopiec dalej opowiadał, teraz nawet z większym zapamiętaniem. Z wnętrza pracowni wyłoniła się naga drobna dziewczyna o krótkich złotych włosach i jasnobrązowych, prawie żółtych oczach. Nie mogła być istotą ludzką, przechodząc przez drzwi potknęła się i uderzyła głową we framugę drzwi wyginając kawał metalu.

– *Jakoś wcześniej nie powiedziałaś że pracownia miała metalowe drzwi...*

Pozostali naukowcy byli zachwyceni, natychmiast zaczęli przeprowadzać całą serię badań na istocie z metalu. Dzieło Crow'a bez żadnych problemów zgodziło się na to. Naukowcy stwierdzili, że Elizabeth posiada zdolności regeneracji, jak każdy zwykły człowiek. Ba... nawet lepsze. Okazało się również, że energię bierze z pokarmu i wody jak najnormalniejszy człowiek, a na pewno była tworem sztucznym. – Chłopiec przerwał na chwilę i lekko się zaczerwienił. – Stwierdzono, że dokładnie te same potrzeby, co wszystkie ludzkie kobiety.

– *Ty mały!... Skąd wiesz o tym co doświadczają kobiety, co?!*

Chłopiec nie zareagował.

Izydor Crow chciał, aby wmieszała się między ludzi, by dowiedzieć, że jego twór jest w pełni doskonały. Pozostali naukowcy po kilku dyskusjach zgodzili się z nim. Nauczyli ją jak być człowiekiem, jak się zachowywać, ubierać, czym się zajmować. Wpóić jej czym jest dobro, a czym zło...

– Bo tak chciał Izydor. – Dodała kobieta siedząca przed monitorem z migającymi znakami. Chłopiec przytaknął.

I Elizabeth Crow wyruszyła w świat. Żyła zwyczajnie jak każdy człowiek, nikomu nie czyniła krzywdy, starała się pomagać innym. Spędziła tak pół roku. – Oczy chłopca napełniły się łzami. – Aż w końcu jej dobro przyniosła jej koniec

– *Co? Ale jak, no mów co się stało!*

To było pewnego zimowego dnia, we wtorek. Wracła chyba z zakupów. Zobaczyła chłopca który idąc wzdłuż ulicy poślizgnął się na zamrożonym śniegu i upadł na ulicę... wprost pod pędzącego tira.

– *I... i co dalej?*

Rzuciła się z pomocą, dzięki ciału z metalu była silniejsza, szybsza i wytrzymalsza niż ludzie. Zdołała wypchnąć chłopca spod kół pojazdu, lecz sama nie zdążyła...

– *O Boże...*

Kobieta przy monitorze głośno wydmuchała nos. Chłopiec mówił dalej.

Dziewięć kół ogromnego pojazdu dało radę pogruchotać doszczętnie jej ciało. Kierowca oczywiście próbował się zatrzymać, lecz przeciążony tir odmówił posłuszeństwa.

– *Straszne...*

– To takie niesprawiedliwe... – chlipnęła kobieta przy monitorze, blondyn w czerni podszedł do niej i położył jej rękę na ramieniu. Chłopiec przerwał na chwilę, otarł łzy i mówił dalej.

Nagle niebo zasnuły czarne chmury. Z największej i najciemniejszej wyłonił się Izydor Crow.

– *Co?*

Mówił prawdę, nie był człowiekiem. Spłynął z chmur na wielkich czarnych skrzydłach. Podszedł do płaczącego chłopca, którego uratowała Elizabeth. Uśmiechnął się smutno i powiedział, żeby przestał płakać. – Nie smuć się, chociaż ty żyjesz.

– powiedział. Podszedł do resztek istoty z metalu zwanej Elizabeth i wziął na ręce jej pogruchotane ciało bez śladów życia. Podszedł do chłopca – chwycił ją za rękę. – poprosił. Gdy tylko chłopiec ujął drobną dłoń Elizabeth, on sam, istota z metalu i Izydor Crow zniknęli pochłonięci przez czerni. Natychmiast znaleźli się w laboratorium gdzie powstała Elizabeth. – Chłopcze, jak masz na imię? – Zapytał Crow spokojnie. – Wiktor Hellshot. – odpowiedział chłopiec. – A więc Wiktorze Hellshot'cie, czy możesz puścić już ją i wcisnąć duży zielony przycisk na tamym urządzeniu? – Zapytał. Chłopiec zrobił dokładnie to, o co prosił Crow. Z jednej strony długiego urządzenia otwarła się metalowa kłapa i z wnętrza wyjechała metalowa platforma. Crow ułożył na niej swe zniszczone dzieło. Potem...

– Wiktorze, dość. – Wysoki blondyn podszedł do chłopca. Przestań, ona została zniszczona, nie słyszy cię.

– *Co?! O czym ty mówisz?! Ja tu tylko... czemu nie mogę się ruszyć?! Hej! Czemu nie mogę się ruszyć!*

– Na pewno Poncie Crow? – Zapytał chłopiec smutno.

– Tak Wiktorze, sprawdziłem to już. Nie można jej naprawić.

– Ale ona mnie uratowała! To nie może być prawda! – chłopiec zwany Wiktoorem rozplakał się.

– Przykro mi Wiktorze... - Oczy blondyna były tak czarne, że zdawały się pochłaniać światło, widać w nich jednak było smutek.

– *To naprawdę o mnie była ta historia tak?! Naprawdę jestem robotem?! Hej! Mówię do was!*

– Ale to takie niesprawiedliwe! – łkał chłopiec. – Poświęciła się dla mnie, a teraz leży tu bez życia!

– *Nie słyszysz mnie? Przecież rozmawialiśmy... Nikt mnie nie słyszy?...*

Izydor Crow spojrzał na kobietę która wcześniej włączyła się w opowieść Wiktora, kobieta pokręciła smutno głową. Crow podszedł do komputera i wpisał polecenie. Platforma, na której leżała Elizabeth zaczęła wjeżdżać do wnętrza urządzenia.

– *Czyli...*

Crow i chłopiec odwrócili się od dziewczyny i ruszyli do drzwi.

– *Czyli ja mówię tylko w swojej głowie?...*

Blondyn wyszedł na korytarz, chłopiec jakby się wahał.

– *Nie! Ja dalej jestem świadoma! Na pewno można mnie jeszcze naprawić!*

Platforma nieubłaganie wjeżdżała w głąb maszyny.

– *Nie! Nie! Nie! Błagam nie zostawiajcie mnie! Na pewno uda się wam mnie naprawić!...*

Wszyscy zaczęli opuszczać pomieszczenie mijając w drzwiach chłopca.

– *Błagam zostańcie! Nie opuszczajcie mnie!*

Powoli gruba żelazna płyta zaczęła zamykać urządzenie.

– *Nie odchodźcie! Błagam!*

Chłopiec odwrócił się i popatrzył zapłakanymi oczami na Elizabeth.

– *Proszę zostań ze mną!*

Izydor Crow wrócił i wyprowadził chłopca z pracowni, gasząc światło i zamykając drzwi.

– *Nie... Nie...*

Przez chwilę dziewczyna widziała jeszcze profil chłopca na tle zamykających się drzwi.

– *Błagam nie odchodź!*

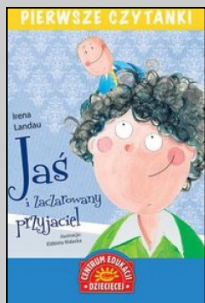
Drzwi zostały zamknięte. Elizabeth została otoczona przez ciemność.

– *Błagam... nie...*

Pokrywa z cichym zgrzytem zatrzasnęła urządzenie...

– *Nie Opuszczaj Mnie!*

Kącik czytelnika:



Irena Landau

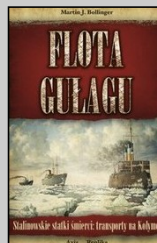
„JAŚ I ZACZAROWANY PRZYJACIEL”.

Seria "Pierwsze czytanki" to specjalnie dobrana, pełna przygód historyjka oraz kolorowe atrakcyjne ilustracje dla dzieci, które rozpoczynają naukę czytania. Proste, nieskomplikowane zdania, duże litery z pewnością zachęcą dzieci do samodzielnego przeczytania książeczki. Opowiadania napisali najlepsi polscy autorzy współcześni (dzieci znają ich nazwiska z podręczników szkolnych), a zilustrowali znakomici rysownicy.

Maja Strzebońska

„CZAROWNICA I KOT”.

Co to za czarownica, która nie pamięta magicznych zaklęć, na nikogo nie rzuca złych uroków, a jej największym marzeniem jest znalezienie przyjaciela? To czarownica inna niż wszystkie! Poznaj przygody "strasznej" wiedźmy i uroczego kotka, dowiedz się, jak zakończyła się ta nietypowa znajomość. Pozwól się "oczarować" już dziś!



Martin J. Bollinger

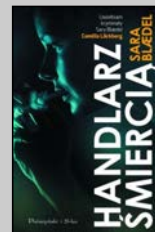
„FLOTA GULAGU”.

Do kołymskich obozów pracy, w jednej z największych w historii operacji transportowych drogą morską, przetrzucano około miliona więźniów. Podczas rejsów trwających wiele dni skazani na łagier nie mogli wyjść na pokład z ładowni, gdzie byli przetrzymywani w nieludzkich warunkach. Więźniów politycznych przewożono z kryminalistami, więc wielokrotnie dochodziło do rabunków, mordów i zbiorowych gwałtów. Bunty były brutalnie tłumione....

Sara Blaedel

„HANDLARZ ŚMIERCIA”.

Wydział Zabójstw Komendy Miejskiej Policji w Kopenhadze opanowuje gorączka, kiedy w weekend wpływają zgłoszenia o dwóch zabójstwach. W jednym z kopenhaskich parków znaleziono ciało uduszonej młodej dziewczyny, a na tyłach hotelu Royal - zamordowanego dziennikarza. Asystent kryminalna Louise Rick uczestniczy w śledztwie w sprawie zabójstwa dziewczyny, ale zostaje wciągnięta również w drugie śledztwo, gdy okazuje się, że jej najlepsza przyjaciółka Camilla Lind, reporterka kryminalna w "Morgenavisen", знаła zamordowanego dziennikarza i zamierza sama rozwikłać zagadkę jego śmierci...



Pytanie konkursowe :

Wymienione Góry Grybowskie proszę uporządkować wg wysokości: Jaworze, Matelanka, Liskowa Góra, Ro-sochatka, Wojciechowa Góra, Maślana Góra, Chełm.

Kupony konkursowe należy składać do 30.05.2015 roku na adres redakcji.

Rozwiązanie zagadki Kuriera 4/63 :

Pytanie: Pomieszano porównania, zrób z nimi porządek:

- | | |
|-------------------------------------|---------------------------|
| 1. Biedny jak pień. | 2. Odważny jak osioł. |
| 3. Biały jak świat. | 4. Stary jak kreda. |
| 5. Zdrowy jak nieboskie stworzenie. | |
| 6. Brudny jak mysz kościelna. | |
| 7. Wesoły jak beczka. | 8. Zły jak smoła. |
| 9. Gruby jak fiołek. | 10. Pachnący jak lew. |
| 11. Uparty jak lis. | 12. Głuchy jak szczygieł. |
| 13. Czarny jak osa. | 14. Chytry jak ryba. |

Odpowiedzi :

- | | |
|-------------------------------------|---------------------|
| 1. Biedny jak mysz kościelna. | 2. Odważny jak lew |
| 3. Biały jak kreda. | 4. Stary jak świat. |
| 5. Zdrowy jak ryba | |
| 6. Brudny jak. nieboskie stworzenie | |
| 7. Wesoły jak szczygieł. | 8. Zły jak osa. |

ZAGADKA KURIERA 1/64

KUPON KONKURSOWY "ZAGADKA KURIERA 1/64"

Imię i nazwisko:

Zamieszkały(a):

Telefon:

Odpowiedź:

.....

- | | |
|-----------------------|---------------------------|
| 9. Gruby jak. beczka. | 10. Pachnący jak. fiołek. |
| 11. Uparty jak osioł. | 12. Głuchy jak pień. |
| 13. Czarny jak smoła. | 14. Chytry jak. lis. |

Nagrodę „niespodziankę” za prawidłową odpowiedź otrzymuje: pani Joanna Skraba z Grybowa. GRATULUJEMY !!!



Stopka redakcyjna

GAZETA LOKALNA MIASTA GRYBOWA "KURIER GRYBOWSKI"

WYDAWCA: Burmistrz Miasta Grybowa, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax 18 445-02-02, tel. 18 445-01-40, www.grybow.pl

ADRES REDAKCJI: Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel. 18 445-03-13.

BIURO OBSŁUGI, PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: adres Redakcji.

REDAKTOR NACZELNY: mgr Marzena Hotłoś oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zastrzegamy sobie prawa do skrótów i zmian tytułów.

MINI MARKET BUDOWLANY

Sawicki
complex



OKNA



ROLETY zewnętrzne



BRAMY garażowe



MIESZALNIA TYNKÓW I FARB
OCIEPLENIE ELEWACJE



KLEJE ZAPRAWY



RYNNY



ODKURZACZE centralne



DRZWI zewnętrzne



SILIKONY PIANKI



WEŁNA STYROPIAN KG



PARAPETY



DACHY



KOMINY Leier



FARBY AKCESORIA MALARSKIE



FOLIE TAŚMY MALARSKIE



ROLETKI tekstylne



OKNA dachowe



OGRODZENIA



DRABINY RUSZTOWANIA



NARZĘDZIA

ZADZWOŃ I ZAMÓW BEZPŁATNY POMIAR ORAZ WYCENĘ.



ZAPRASZAMY DO NASZEGO MARKETU

Biała Nizna 346 • tel. 18 471 93 30 • kom. 602 745 560

e-mail: biuro@dako-nowysacz.pl

www.dako-nowysacz.pl

